Nr. 149. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 30 marca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie .	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	miesięcznie .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen
W innych krajach miesięcznie 4 Fr

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny . . .	8 halerze	poranny . . .	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	wieczorny . .	10 halerzy

Alleluja!

Lwów 29 marca.

Przez trzy dni milczały dzwony i cisza grobowa panowała pod stropem świątyń katolickich. Tak serce, wielkim bolem ściśnięte, milknie i bić przestaje. Spiżowe serce dzwonu, to także serce, co śpiewa i jęczy, skarży się i modli, zrywa się na trwogę, kołysze nadzieją, bije tryumfem w dni wesela, łka w dni smutku i zwisa nieruchomie, martwe z wielkiego bolu.

Kiedy noc długa, noc czarna, **wielka** noc zaległa nad głazem mogilnym Zbawiciela, świat pogański tryumfował z powodu zwycięstwa siły nad odwiecznem prawem, zbrodni nad cnotą. Nie upadli jeno uczniowie, co stali u grobu Mistrza, nie upadli w wierze i ufali, że zmartwychwstanie — Prawda...

Trzy dni milczały dzwony. Aż oto, zapaliły się zorze purpurowe, idzie wiatr ożywczy, świątynie płoną światłem, chwieją się kadzielnice, a z obłoków dymu płynie ponad ziemią hymn radosny zmartwychwstania, tryumfalny hymn: Alleluja!

Alleluja! — Ziemia cała głosi w tej chwili zwycięstwo idei odkupienia. I z odgłosem dzwonów kościelnych — wstępuje wesele do serc ludzkich i miłosierdzie i zmiłowanie. Dusze napełnia otucha i radość, budzi nowe siły i energję ku pracy, ku szczęśliwości, ku odrodzeniu...

A ta pamiątka — to katechizm nie jeno religijny, ale i polityczny dla ludów i narodów, co padły w ciemnicę grobów, na śmierć skazane, a żywe. Jeżeli komu, to nam, Polakom, ta rocznica Zmartwychwstania, to wspomnienie zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości, jest otuchą, jest opoką pracy nad przyszłością Ojczyzny.

Nie ginie prawda i nie idzie na marne praca dla wielkiej, świętej idei — oto pewnik, jaki stwierdza dzisiejsza rocznica chrześcjańska. Nie zginie prawda, chociażby piekieł wszystkie sprzymierzyły się moce, nie zmarnieje posiew krwi i poświęcenia, co od wieku idzie pokoleniami!

Dziś właśnie weselej może, niż po inne lata; toż z większą otuchą witamy pamiątkę Zmartwychwstania. Bo w chwili największego ucisku i męczeństwa braci naszych w Wielkopolsce, wstał wiatr ożywczy nad Ojczyzną, zapłomienił serca i skrzepił dusze i blask na naród cały rzucił taki, jaki ongi szedł przed Panem po drodze Zmartwychwstania.

W górę serca! Błogosław, zmartwychwstały Chryste, budzącej się wiośnie narodu! Umocnij serca, daj ciepło wiary i wolność Ojczyźnie daj, Ty Bóg sprawiedliwy i Pan!

Alleluja!

„Alleluja“.

Świat w słonecznej aureoli!
Wiosna! Piękny świat ten Boży!
Bóg zmartwychwstał! Ból — przeboli!
Spokój, radość się rozmnoży!
Czy widzicie?
Tam, w błękicie,
Promienieje Bóg nad nami!
Bóg, co groźną śmierć zwycięża!
Bóg, co miecza krwią nie plami!
Bóg, co głowę depce węża!
A więc w górę serca, czoła!
Bóg niebiosa nam odsłania!
Rzeszo ludzka, bądź wesoła
W dzień wszechżycia, zmartychwstania!
Czy słyszycie?
Brzmi w błękicie
„Alleluja!“ Chwalcie Boga!
„Alleluja!“ w krańce świata
Niechaj zabrzmi, a rozgłośnie!
Troski, bole porozmiata!
I w hymn wielki życia wzrośnie!
„Alleluja!“
„Alleluja!“
Czuwa, czuwa Bóg nad nami!
Bóg, co groźną śmierć zwycięża,
Bóg, co miecza krwią nie plami,
Bóg, co głowę depce węża!

K. P.

Zjazd dwóch kanclerzy.

Lwów 29 marca.

Niemcy, odosobnione teraz prawie, przez swą butę i dwulicową politykę, oglądają się za sprzymierzeńcami, choć nie radzi się przyznać do tego.

Dzienniki włoskie, a za niemi francuskie i austrjackie, przypisują wielkie znaczenie polityczne konferencji między kanclerzem Bülowem, a włoskim ministrem spraw zagranicznych Prinettim. Zapewniają one, że celem konferencji jest porozumienie się w sprawie odnowienia trójprzymierza i traktatów handlowych, przedewszystkiem zaś odciągnięcia Włoch od Francji. Okoliczność, że sam prezes ministrów Zanardelli przybywa do Wenecji, aby być obecnym przy obradach, zdaje się potwierdzać przypuszczenie, że będzie tam mowa o bardzo ważnych sprawach. Prasa niemiecka jednak przeczy temu stanowczo i odmawia konferencji aktualnego znaczenia politycznego. Jakkolwiek ze strony włoskiej ogłoszono, że hr. Bülow wyraził życzenie, aby spotkać się z Prinettim i że z tego powodu następuje konferencja, w Berlinie utrzymują nadal, że spotkanie jest zupełnie przypadkowe. Hr. Bülow udaje się po prostu do Wenecji, aby odwiedzić rodzinę swej żony, a ministrowie włoscy korzystają z tej sposobności, ażeby rozmówić się z nim i poznać jego zamiary. Naturalnie — oświadczają pisma niemieckie — ministrowie nie będą rozmawiali o samej tylko pogodzie, lecz poruszą niewątpliwie także rozmaite sprawy polityczne; ale Niemcy nie zamierzają przeciwdziałać zbliżeniu się francusko-włoskiemu, ani też próbować przeciągnięcia Włoch na swoją stronę.

To systematyczne, konsekwentne odmawianie wielkiego znaczenia politycznego konferencji weneckiej i widoczna dążność prasy niemieckiej, ażeby spotkanie się Bülowa z Prinettim nie obudziło w Niemczech jakichkolwiek nadzieji, które mogłyby się nie ziścić, zasługuje na uwagę. Że konferencja nie jest przypadkową, lecz przeciwnie jest ułożona z góry i ma jakiś cel praktyczny, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ale widocznie Niemcy nie są pewni powodzenia, obawiają się wyniku układów i nie chcą, aby w kraju i za granicą uznano ich niepowodzenie za klęskę dyplomatyczną.

Z Paryża.

(*Od naszego specjalnego korespondenta*).

Paryż 25 marca.

(*Handel Francji z Polską.—Artykuł „Gaulois“.— Koncert młodzieży polskiej*).

Sprawa nawiązania stosunków handlowych pomiędzy przemysłowcami francuskimi a Polską (zwłaszcza zaś z Królestwem) nie schodzi z dziennego porządku dyskusji. Wiadomo już, że pp. Gizbert-Studnicki i M. Kozakiewicz otworzyli w Paryżu „Polsko-francuską Ajencję handlową“, która jest pierwszym krokiem na drodze pracy nad wydobyciem przemysłu polskiego z pod niemieckiego wyzysku. Ajencja nie ma jednak wyłącznie handlowego charakteru. Jestto raczej posterunek wzajemnego porozumienia ekonomicznego pomiędzy dwoma narodami. Założycielom, którzy w instytucję włożyli znaczny kapitał, rozchodzi się wyłącznie o ułatwienie kupcom naszym sprowadzania produktów francuskich i nawzajem o wprowadzanie polskich wyrobów na rynki Francji. Na razie działalność Ajencji jest jeszcze bardzo ograniczoną, ale wobec zainteresowania się prasy paryskiej, można spodziewać się rychłego wzrostu pracy. Po prasie specjalnej, po tygodnikach ekonomicznych, które zabrały były głos w sprawie nawiązania stosunków handlowych z Polską, odezwały się kolejno wielkie pisma codzienne. Na uwagę zasługuje artykuł p. Karola Brilland de Laujardiere zamieszczony w *Gaulois*. Autor jest dyrektorem centralnego syndykatu dla spraw rolnictwa we Francji, oraz stałym redaktorem „Kronik rolniczych“ w wymienionem piśmie. Wpływowy jego głos może wiele zaważyć na szali stosunków polsko francuskich.

Wykazawszy genezę wyzwolenia przemysłu naszego z rąk niemieckich, autor w sympatycznych słowach omawia sprawę wrzesińską i jej skutki, zaznaczając, że Polacy nie mogli lepiej zemścić się na Niemcach, jak uderzając ich po kieszeni. Sympatje Polaków zwracają się silnie ku Francji.

„Nie jest to tylko prąd rasowej sympatji. W tego rodzaju zjawiskach społecznych sympatje nie są dość silnym i decydującym czynnikiem. Przemawiają tu wspólne interesy. Polacy uznają, że doskonałość towaru i wyroby przemysłu francuskiego przewyższają stanowczo wartość produktu niemieckiego.

„Korzystajmy więc z tego! — woła autor. Otrząśnijmy się z naszej niewolniczej rutyny, przezwyciężmy nastręczające się trudności“.

A trudności te istnieją, zdaniem autora.

Najgorzej z kredytem. Tego potrzebuje koniecznie kupiec polski, a Niemcy dają kredyt szeroki, aby, dodaje autor, łacniej utrzymać klientów swoich“. Środkiem na to będzie otwarcie w Paryżu biura kredytowo-komisowego, mającego obsługiwać Francję i Polskę.

Doroczny koncert Koła młodzieży polskiej w Paryżu, wypadł w tym roku bardzo pomyślnie.

Urozmaicony program wieczoru wypełniły popisy muzyczne panny Gabrjeli Eudome (Chopin), śpiew panny Jadwigi Mielęckiej, artystki o nader sympatycznym głosie (Moniuszko, Maszyński) i wreszcie gra 7-letniej wirtuozki, panny Ireny Nowa. Pod tym pseudonimem wystąpiło dziewczątko o bardzo wybitnych zdolnościach. Mała wirtuozka w kostjumie krakowskim grała na skrzypcach trudną fantazję Beriota i kujawiaka Wieniawskiego.

Audytorjum, dość już sceptyczne wobec „cudownych dzieci“, było po prostu porwane grą dziewczynki. Mała Irenka ma piękną przyszłość przed sobą i dość czasu do jej zdobycia.

Członkowie Koła grali „Z rozpaczy“ M. Gawalewicza i „Kiedyż obiad?“ E. Lubowskiego.

Kasa towarzystwa zasiliła się znacznie.

Romantyczny Hohenzollern.

Paryż w marcu.

(*Julja Récamier i ks. August Hohenzollern*).

W tych dniach ukazał się na półkach księgarskich nowy tom wspomnień i biografij historycznych pióra J. Turquan'a,*) jednego z najpłodniejszych pisarzy francuskich obecnej doby, który ostatnio ogłosił był w tej serji tomów tyle głośną biografię księżnej **Abrantés**... Tym razem dobył p. Turquan z pyłu zapomnienia postać słynnej w swoim czasie piękności paryskiej, Julji **Récamier**, która — pomiędzy innymi — była wybranką serca jednego z Hohenzollernów, ks. Augusta. Oboje ujrzeli się po raz pierwszy w lipcu 1807, w zamku Coppet nad jeziorem Genewskiem, gdzie zjechali się przypadkowo, jako goście pani **Staël**. Julja przybyła na zaproszenie swej przyjaciółki, aby przez dłuższy czas bawić zdala od Paryża. Dwa powody skłoniły ją do tego: bankructwo męża a potem niełaska Napoleona, która spadła na nią za to, że nie chciała być damą pałacową cesarzowej, a „przyjaciółką“ cesarza... Co do ks. Augusta, wracał wtedy z Francji do Prus. Wzięty do niewoli w utarczce pod Prenzlau, przewieziony został zrazu do Dijon, następnie do Paryża, skąd po niejakim czasie puszczono go na wolność. Wśród powrotu do Berlina zboczył umyślnie do Coppet, aby odwiedzić p. Staël, którą znał z czasów jej pobytu w Berlinie i znajomości tejże z jego bratem Ludwikiem Ferdynandem.

Julja Recamier liczyła wtedy lat 30, książę 28. Ona — jak to widać zresztą i dzisiaj z jej portretu pędzla Gérarda — była skończenie piękną, a dziwnie uroczą kobietą w kwiecie wieku i wdzięków; on był nieodrodnym potomkiem kurfirstów brandeburskich z przed 100 lat. Rosły jak dąb, silny jak tur, miał wygląd zawodowego żołnierza, był przytem małomowny zawsze i okrutnie dumny, o wielkości swego rodu przeświadczony. Od pierwszej chwili ujrzenia Julji, zakochał się w niej — jak to mówią — na zabój. Naturalnie, już dawniej słyszał o tej „najpiękniejszej“ z pięknych Paryżanek, która w salonie swoim królowała, jak rzeczywista monarchini, a przed nią padali na kolana w rzetelnym zachwycie i podziwie najpierwsi władcy duchowi Francji ówczesnej, taki Benjamin Constant, Chateaubriand i inni. Lecz właśnie dlatego przedstawiał on sobie Julję, jako kobietę dumną, próżną, a hołdów chciwą damę wielkiego świata. Tymczasem w rzeczywistości spotkał kobietę łagodną, skromną i cichą, a przy tem wszystkiem — bajecznie piękną! Zalotności nie było w niej ani cienia, bo i cóż ona winną była, że zawojowywała wszystkich swym iście dziewczęcym uśmieszkiem, samem opuszczeniem lub podniesieniem powiek, odsłaniających parę cudnych, melancholijnych oczu niebieskich. Ks. August, widujący w swem życiu na dworach i w salonach zupełnie inne kobiety, rozgorzał do Julji szaloną, a głęboką miłością. Ona podobno ze swej strony, zajęła się także żywo tem młodem, tak lodowato wyglądającem, a tyle uczuć gorących w swej piersi głęboko kryjącem książątkiem pruskiem — zajęła się, bo ostatecznie była **przedewszystkiem kobietą**, której w dodatku ten nowy młody wielbiciel z rodu królewskiego wysoce schlebiał...

Pomiędzy zakochanymi przyszło niebawem do wyznania i książę ofiarował jej bez namysłu... **małżeństwo**. Julja byłaby niewątpliwie zgodziła się na nie, gdyby nie bagatelna przeszkoda: była przecież mężatką! Pan Récamier — co prawda — był schorzałym, zbankrutowanym w dodatku starcem, żył od Copette daleko, daleko — ale zawsze żył. Dla kochanka ta przeszkoda wydawała się jednak igraszką tylko. Małżeństwo Julji nie było przez kościół pobłogosławione, mogło przeto nader łatwo zostać rozwiązanem. A nie myślał wcale o tem, jak na dworze pruskim przyjętoby wiadomość o jego zamiarze poślubienia **Francuski**, **katoliczki**, rozwódki i z rodu mieszczańskiego — zwłaszcza w rok po strasznym pogromie Prus pod Jeną i Auerstädt! Tak pewny był natomiast dopięcia swych matrymonjalnych zamiarów, że nawet Julję, zrazu dość sceptycznie usposobioną, przekonał wreszcie. Zamienili pierścionki, zaręczyli się uroczyście i narzeczony — zwyczajem ówczesnej romantyki — krwią swoją spisał przysięgę swej wierności i wieczystej miłości dla bogdanki.

*) Oto tytuł książki: „*Souveraines et Grandes Dames. — Madame Récamier. Avec de documents nouveaux et inedits. — Par Joseph Turquan. Paris. Libraire Illust. Montgredien et Cie.*

ALLELUJA!..

Pierwsze święto Wielkiej Nocy. Stół zastawiony darami Bożymi od brzega do brzega, przystawiono nawet z boku stoliczek na pomieszczenie ważniejszych dodatków. Do południa w pokoju jadalnym kręciła się tylko pani domu, klucznica, kucharka i pokojówka, w całym zaś dworze, jak zwykle w święta uroczyste, panowała cisza, albowiem młodzi i starzy wyruszyli do kościoła. Tuż z południa przed gankiem daje się słyszeć turkot, a dom zapełnia się gwarem, wrzawą, śmiechem. Wszyscy zresztą oczekują z niecierpliwością hasła udania się do jadalni, albowiem oddawna już wybiła *hora canonica*. Wreszcie bigos ukazuje się na stole, a z salonów odbywa się żegluga narodów w stronę święconego.

Jadalnia. Chwila dzielenia się jajkiem święconem. Na poczesnem miejscu siedzi babcia w majestacie starości. Między innymi zbliża się z talerzem zapełnionym ćwiartkami jajek p. Załaputowicz, odwieczny przyjaciel domu. Był już na dorywczem święconem u księdza proboszcza, jest przeto nastrojony na nutę liryczno-uroczystą.

ZAŁAPUTOWICZ (78 lat). Czegóż mam życzyć pani dobrodziejce?

BABCIA (85 lat). Najlepiej pociechy z prawnuków.

ZAŁAPUTOWICZ. Jakto? czyżbyś pani dobrodziejka już zrezygnowała z innych uciech tego świata? Toć przypomnijmy sobie nie tak przecie dawne lata, gdy, bodaj *anno Domini* 1837..

BABCIA (z uśmiechem mimowoli poprawia wstążki czepka pod brodą i fałdy sukni). Akurat 65 lat temu...

ZAŁAPUTOWICZ (z ferworem). Niech będzie 165 lat, aby tylko w dobrem zdrowiu! Pamiętam, jak dziś, miałaś pani dobrodziejka na sobie cycową materję w żółte kwiaty, a drobną nóżką tańczyłaś menueta. Życzę pani dobrodziejce, aby wspomnienia tych chwil szczęśliwych towarzyszyły ci jeszcze jak najdłużej. Obecnie jesteś pani jako okręt, który dopłynął do brzegu, alboli też jako kwiat, który wydał z siebie wszystką słodycz i wszystką woń. a teraz spokojnie czeka na zachód słońca. Niechże więc z tem jajem, z tem Wielkanocnem jajem, które... który... którego...

BABCIA (z uśmiechem pobłażania). Mój panie Załaputowicz, bierzmy się do bigosu, bo stygnie.

ZAŁAPUTOWICZ. Święta słowa pani dobrodziejki. Wobec stygnącego bigosu pal kaci krasomówstwo!...

Na szarym końcu pan domu dzieli się jajkiem z panią domu, a w tej chwili mówi jej coś do ucha tak cicho, że najbliżsi nawet sąsiedzi nie słyszą.

PANI (40 lat). Ooo! (uderza męża zlekka po policzku). Stary łobuzie!...

PAN (51 lat). Pamiętaj, niewiasto, co ci mówię i zakonotuj sobie dobrze w pamięci, a słuchaj, jak ewangelji, albowiem przed ołtarzem ślubowałaś miłość, wierność i posłuszeństwo...

PANI. Tylko miłość i wierność..

PAN. Nieprawda! I posłuszeństwo! Słyszałem sam, słyszeli świadkowie. Wprawdzie później puściłaś zacny ten ślub w niepamięć, ale to rzeczy nie zmienia. Pamiętajże, co ci mówię: Jeżeli w ciągu okresu czasu od tego do następnego święconego nie... zdobędziesz się jeszcze na jednego syna, któryby obok tych oto trojga dopełnił kompletu czwórki szlacheckiej, tedy...

PANI (w najwyższem oburzeniu...) Dajże ty mi święty pokój!

PAN. Tedy powiem, że mam za żonę stare babsko, dobre do zatykania dziur w kominie, sam zaś zwrócę swe zapały do pani Amelji, która, jak widzę, wygląda, jak róża w pełnym rozkwicie.

PANI. Pani Amelja jest śliczna, jak marzenie, ale, zanim zwrócisz gdziekolwiek swe zapały, weź naprzód lusterko z toalety i zbadaj dobrze rozmiary swej... łysiny.

PAN. A cóż moja łysina ma do rzeczy?

PANI. To, że oko jest podobno zwierciadłem duszy, a łysina, zwłaszcza u takich podtatusiałych szałaputów, jak ty, powinna być uważana za zwierciadło... rozumu. Zrozumiałeś?

PAN (całując żonę w obie ręce). Jak zwykle... Minęłaś się z powołaniem, bo dla przedziwnej wymowy powinnaś była zostać adwokatem. No, mniejsza o to, bierzmy się do roboty. W ręce pańskie, panie Telesforze!...

W samym środku stołu pan Telesfor, dobrze zakonserwowany kawaler i wieczny kandydat do stanu małżeńskiego, asystuje pilnie pani Amelji, urodziwej, młodej, ciepłej wdówce, której mąż opuścił przed paru laty ten padół płaczu, zostawiając żonie swobodę i krociowy majątek. Pani Amelja jest dziś poprosto cudna w toalecie z krepliny lila, z ogromnym bukietem fjołków u pasa.

PAN TELESFOR (lat 47). (Sentymentalnie). Życzę naprzód sobie, aby ta chwila dzielenia się święconem jajkiem była nową erą w mem życiu, erą, że tak powiem, trwałej naszej przyjaźni, a nawet uczuć od przyjaźni silniejszych.

PANI AMELJA. Powtarzasz się pan, panie Telesforze.

PAN TELESFOR (pracowicie utrwalając monokl w oku). I powtarzać się będę, dopóki nie uzyskam czego pragnę.

PANI AMELJA. Porozumiejmy się raz! Czego pan pragniesz?

PAN TELESFOR (zmieszany, bo nie przygotowany na zapytanie). Czego? Pragnę aby pani podzieliła moje uczucia.

PANI AMELJA. Czyli, mówiąc językiem dla ogółu dostępnym, abym poszła za pana za mąż?

PAN TELESFOR. To właśnie jest najgorętszem pragnieniem całej mojej istoty fizycznej i duchowej.

PANI AMELJA. Zaproponowałam panu, abyśmy się porozumieli. Idźmy dalej do końca.

PAN TELESFOR (z zapałem). O tak, do końca!

PANI AMELJA. Zechciejże mi pan przedewszystkiem sformułkować: w jakim stylu będzie to uczucie, które mi pan ma zamiar ofiarować?

PAN TELESFOR. W stylu?

PANI AMELJA. Nie możesz się pan zdecydować na wybór stylu? Widzi, pan, jak się to dobrze stało: porozumieliśmy się. Jeżeliś pan się jeszcze nie zdecydował na wybór stylu, w jakim pragniesz ofiarować swej przyszłej swoje uczucie, to znaczy, że na miłość, a więc i małżeństwo, jeszcze panu zawcześnie. Daję więc panu dwadzieścia lat do namysłu, ale za warunek stawiam, abyś mi przez ten czas nie wspominał o swych niezdecydowanych zamiarach. No, podaj mi pan indyka i — bądźmy przyjaciółmi...

PAN TELESFOR. Dobre porozumienie! Ostatecznym wynikiem naszej rozmowy jest to, iż, zamiast mego serca, każesz mi pani ofiarować sobie indyka. Ale trzymam panią za słowo: Bądźmy przyjaciółmi...

Święcone jajko wędruje do nowej grupy, utworzonej z narzeczonych od onegdaj: córki gospodarza domu, panny Zofji i pana Jana. Przy stole, w kąciku, zajętym przez tę grupę, bardzo jest wesoło.

PAN JAN (26 lat). Życzę pani, życzę pani... ale, za pozwoleniem, a gdzie pani ma „zielone“?

PANNA ZOFJA (20 lat). Zielone? zaraz... w tej chwili (zmięszana). O, mam, mam napewno... (szuka) Gdzie ja to podziałam? Zaraz (chce wstać).

PAN JAN. O, za pozwoleniem! Gdzież to się pani wybiera? Albo mamy zielone, albo go nie mamy. Zapłaci pani przegraną, a potem poszukamy nowego zielonego.

PANNA ZOFJA. Mój dobry panie Janie, przecież każdemu zdarzyć się może wypadek. Już więcej nie zapomnę. Niech mi pan jeszcze teraz wybaczy.

PAN JAN. Nigdy! Stanowczość przedewszystkiem! Jak tylko wstaniemy od stołu, odbieram przegraną.

PANNA ZOFJA. Jakto, ani razu mi pan nie daruje?

PAN JAN. Ani razu. Kto gra w zielone, powinien się mieć na baczności, a na zapytanie: „Masz zielone?“ powinien sięgnąć do kieszonki, ot tak (sięga do kieszonki od kamizelki), wyjąć zielone, ot tak... (szuka naprożno w kieszonce). Do licha, gdzież mi się to przeklęte zielę podziało? Nosiłem je przecie za szkłem!

PANNA ZOFJA. To tak? Bardzo proszę zaraz pokazać mi zielone!

PAN JAN (szuka napróżno po kieszeniach). Czary, czy co? Przed godziną miałem! Nie ma!

PANNA ZOFJA. A co teraz będzie z przegraną?

PAN JAN. Obie się kasują. Zaczynamy grę na nowo... Tymczasem bierzmy się do jajka.

PANNA ZOFJA. Czegoż mi pan życzy?

PAN JAN (cichutko). Życzę pani.. życzę pani... abyś mnie bardzo, ale to bardzo kochała.

PANNA ZOFJA. Ach zarozumialec! impertynent! (na stronie w głębi swego panieńskiego rozkochanego serduszka) Zachwycający chłopiec!...

Kącik ostatni. Jedenastoletni uczeń gimnazjum teroryzuje młodszą o trzy lata siostrę.

SIOSTRA. Życzę ci, braciszku, abyś dostał promocję do trzeciej klasy.

BRAT (któremu wspomnienie promocji przypomina niezbyt pochlebną ostatnią cenzurę). Dajno ty pokój z życzeniami! Nie wyławiaj oto z talerza wszystkiego żółtka, bo ci sprawię kopsa, że długi miesiąc popamiętasz.

SIOSTRA. Ja tylko trochę...

BRAT. Tylko trochę... znam ja twoje „trochę“. Zawsze ci się zdaje, żem ja ten dawny twój brat, co w pierwszej klasie dwa lata siedział. Teraz co innego, masz znać mores przedemną.

SIOSTRA To długa klasa taka wysoka?

BRAT. Rozumie się. Pierwsza klasa same graty, druga klasa same chwaty, trzecia czwarta nic nie warta, piąta szósta groch kapusta, siódma same fanfarony: rzuca książki, idzie szukać żony.

SIOSTRA (zachwycona). A, jak mamę kocham, jak ty to ładnie powiedziałeś!

W górze stołu czyni się ruch, albowiem usposobienie pana Załaputowicza zaczyna przechodzić w okres toastowy.

PAN ZAŁAPUTOWICZ. Zdrowie czcigodnej matrony tu obok mnie siedzącej, potem zdrowie czcigodnego gospodarstwa, a wreszcie zdrowie czcigodnych dam!

WSZYSCY. Niech żyją!...

Jan Rutkowski.

Przysięgi tej dotrzymał do końca swego życia. Oryginalny stosunek Julji do swego męża, pana Récamier, nie został przez Turquana należycie wyjaśniony. Faktem jest jednak, że nigdy nie była dlań czemś więcej, jak tylko przyjaciółką, co więcej można to uważać jako pewnik, że ta tak hojnie od natury obdarzona, lecz pono ani na żonę ani na matkę nie stworzona wcale piękność, zeszła z tego świata w dziewiczym stanie... Turquan wypowiada przypuszczenie, że była córką naturalną swego męża, za czem istotnie przemawia wiele okoliczności. Na każdy sposób — w czasie konkurów Hohenzollerna o jej rękę — okazał się dla niej dobrym i względnym jak ojciec. Gdy napisała doń prośbę, aby ją uwolnił z więzów małżeńskich, iżby mogła zostać żoną ks. Augusta, odpowiedział bez jednego słowa wyrzutów. Mógł był jej przypomnieć przecież, że bądź co bądź nie szlachetnie postępuje dzisiaj, chcąc oto porzucić go zubożałego i starego, gdy przez lat 14 pędziła przy nim życie w bogactwach i zaszczytach. Ale nie uczynił tego. Natomiast przedstawiał jej tylko wszystkie trudności sytuacji, w jaką chce dobrowolnie popaść. Czyż król pruski zezwoli na to małżeństwo? A gdyby i zezwolił, to jakież jej stanowisko będzie w Berlinie, jako żony morganatycznej i **Francuski** — jej, która przez tyle lat przyzwyczajoną była mieć własny dwór i hołdy tłumów! Odradzał jej też po przyjacielsku, po ojcowsku tego kroku. I snać pod wrażeniem tych słów rozwagi, Julja uczuła się tak zdesperowaną, że postanowiła odebrać sobie życie... Turquan przytacza list pożegnalny, który w owej chwili przełomowej do męża napisała. Zbyt jednak lubiała życie z jednej strony, z drugiej zaś gorące perswazje przyjaciółki, pani Staël, odniosły skutek i zaniechała samobójstwa.

Teraz szło o to, aby narzeczonemu wyperswadować niemożliwość ich połączenia się i... oprzeć się zwycięsko coraz większej jego natarczywości.

Wypowiedzieć mu wszystko otwarcie — nie miała odwagi, a nawet lękała się jego gwałtowności. Od czegoż jednak był spryt tak doświadczonej w rzeczach miłosnych kobiety, jak p. Staël! Tak kierowała odtąd trybem ich życia, że Julja nigdy ani przez chwilę nie pozostała z księciem sam na sam. Na jego ciche zaklęcia, błagania odpowiadała zawsze wymijająco, nie odbierając mu jednak zupełnej nadziei. Wreszcie ks. August musiał już do Berlina powracać, a ona do męża. Rozdzieleni, pisywali do siebie, lecz on częściej do niej. Duża ta korespondencja zakochanych, znajduje się — wedle Turquana — w rękach Leona Lavedau'a, który zamierza ją drukiem ogłosić.

Julję zobaczył znowu książę dopiero w 7 lat później mianowicie, gdy w r. 1814 wkroczył wraz ze zjednoczoną armją do Paryża. Przedtem, gdziekolwiek był odkomenderowany do bojowej służby, zewsząd pisywał do niej dalej czułe ogromnie listy. Ostatni raz widział ją w Akwizgranie, w r. 1818, w czasie kongresu. Później rozdzieliło ich życie. Gdy w r. 1843 książę umierał, polecił w testamencie, iżby jej portret, który mu darowała była, do Francji odesłano. A z jej pierścionkiem zaręczynowym na palcu kazał się pochować.

Mały fejleton.

Śmigus — Dyngus.

Początek tego zwyczaju musi być bardzo starożytny, skoro widzimy go zarówno u kolebki ludów aryjskich w Azji, jak i u nas w słowiańszczyźnie. Birmanowie w Indjach wschodnich, obchodząc w kwietniu wesołą, trzydniową uroczystością zakończenie starego roku, mają zwyczaj „obmywania się z grzechów starego roku przez wzajemne oblewanie wodą". Jak opisuje Anglik Symes, wody leją się wówczas niespodziewanie z okien i dachów na głowy przechodniów. W pałacu wicekróla goście zostawieni byli na pastwę 30-tu panien dworu, które wpadłszy na salę z konewkami i sikawkami, zaczęły niemiłosiernie oblewać. „Oddaliśmy im za swoje — powiada Symes — aż wody zabrakło".

W Polsce zwyczaj ten starodawny przywiązano do drugiego dnia Wielkiejnocy i co szczególniejsza, narzucono mu nazwę niemiecką. Już nawet Libelt zauważył, że nasz „dyngus" jest spolszczeniem niemieckiego wyrazu „Dünngass", znaczącego cienkusz, polewkę wodnistą, chlust wody. Brückner i Karłowicz powiadają znowu, że słowo dyngować pochodzi z niemieckiego „dingen" — wykupywać się, szacować. Dawano bowiem okup, czyli „dyngus" żakom i chłopcom wiejskim, składając im do kobiałki jaja i małdrzyki za to, aby nie oblewali wodą. Śmigus zaś przerobiono ze „Schmackostern", gdy przy zlewaniu wodą w łóżku śmigano oblewanego palmą lub prętem. Nie należy z tego sądzić bynajmniej, aby zwyczaj ten przyniesiony został do Polski przez Niemców. Przeciwnie, nazwy te tylko dowodzą, że chłopcy polscy, chodząc po wszystkich domach, nie omijali osiadających w Polsce mieszczan niemieckich i zmuszali do okupu, nazywając go w języku tych, którzy się pieniądzmi okupywali. A choć lud w niektórych okolicach przechował dotąd polską nazwę: „lejka", „oblewanki", „polewanki", to jednak upowszechniła się i ustaliła nazwa cudzoziemska spolszczona, tak jak tysiące nazw innych, a oznaczała okup, o który głównie swawolnikom chodziło. Synod duchowny djecezji poznańskiej za Władysława Jagiełły w uchwałach swoich przeciw starodawnym zwyczajom zabobonnym, powiada do duchowieństwa w artykule, zatytułowanym „Dyngus prohibeatur": „Zabraniajcie, aby w drugie i trzecie święto wielkanocne mężczyźni kobiet, a kobiety mężczyzn nie ważyli się napastować o jaja i inne podarki, co pospolicie nazywają „dyngować", ani do wody ciągać".

Kronika ruska odnosi ten zwyczaj do czasów pogańskich, dodając, że Rusini tak dalece przesadzali w zwyczajach śmigusowych, iż osoby płci obojej wrzucano nieraz samowolnie do rzeki, przyprawiając niejedną o śmierć. — Ksiądz Stanisław Grochowski, poeta czasów zygmuntowskich, będąc obecnym w Miechowie podczas chrztu pewnego Tatarzyna, dopełnionego przez biskupa Macieja Pstrokońskiego, upamiętnił ten wypadek wierszem, któremu dał tytuł: „Miechowski Śmigorzt albo wielkanocna kolęda i t. d." Z mowy księdza Makowskiego, mianej w roku 1836, na pogrzebie słynnego kaznodzieji Fabjana Birkowskiego, widzimy, że w poniedziałek wielkanocny rano młodzi mężczyźni oblewali panny, że w południe obchodzono tak zwany Emaus, a nazajutrz panny polewały młodzieńców wódką różaną. Przy dyngusowaniu w poniedziałki i wtorki wielkanocne, przebierano się w suknie osób płci drugiej. Za Władysława IV Beauplan wspomina o oblewaniu się wodą na Ukrainie. Ksiądz Wojsznarowicz, pisząc kazanie na zgon królowej Cecylji Renaty w Wilnie r. 1644, powiada, że „Wilno zamiast śmigustu, śmierć dało królowej w upominku", t. j. że umarła w dniu śmigusowym.

Na Kujawach był zwyczaj, że parobek w dniu tym włazil na dach karczmy wioskowej z miednicą w ręku i pobrzękując w dno takowej, obwoływał dziewki, które będą oblewane i zapowiadał, ile dla której potrzeba będzie do jej szorowania wozów piasku, perzu na wiechcie, grac do skrobania, ile kubłów wody i mydliska. Tak to wyglądało, jakby śmigus był kąpielą po pokucie wielkopostnej, połączonej niegdyś z zaniedbaniem cielesnem.

Lud mazowiecki odróżnia „dyngus" od „śmigusa". Chłopcy wiejscy chodzą w Święta Wiekanocne po „dygusie", czyli włóczebnem, od domu do domu, śpiewając Alleluja i zbierają do kobiałki jaja i co dadzą ze święconego, z czego sobie potem wyprawiają ucztę. Śmigusem zaś nazywają Mazurzy oblewanie dziewcząt wodą przez chłopców w drugi dzień Wielkiejnocy i chłopców przez dziewczęta w dzień trzeci, co nieraz przy studni kublem się dokonywa. Chodzących „po śmigusie" zowią „śmigustnikami", a rózgi wierzbowe lub leszczynowe i brzozowe, które noszą jako palmy, zowią „śmigustnicami". W wielu okolicach, dostawszy w chacie podarek, zwany „dyngusem" lub „śmigusem", proszą, aby im dano wody do picia, której trochę upiwszy, wylewają resztę na tego, co im ją podał i innych, poczem umykają wśród śmiechu. Dzieci, mali chłopcy i dziewczęta chodzą nazajutrz po parobczakach i śpiewają, wszedłszy do świetlicy:

Przyszliśmy tu po śmiguście,
Ale nas też nie opuśćcie,
Placków, jajek nie żałujcie,
Bo jak nic nie dostaniemy,
Wszystkie garnki potłuczemy.

lub:

Przyszliśmy tu po dyngusie,
Zaśpiewamy o Jezusie;
W Wielki czwartek, w Wielki piątek
Cierpiał Pan Bóg za nas smętek,
Za nas smętek, za nas rany,
Za nas-ci to Chrześcijany, i t. d.

lub:

Ja małe dziecię,
Jako mnie widzicie,
Palmę w ręku noszę
I o dyngus proszę i t. d.

Jest także stare przysłowie o tym zwyczaju:

Od Wielkiejnocy do Zielonych Świątek
Można dać śmigus i w piątek.

(*Według opisu Z. Glogiera.*)

Od Administracji.

Z powodu Świąt Wielkanocnych administracja „Dziennika polskiego" zamkniętą będzie w poniedziałek przez dzień cały.

Następny numer „Dziennika" wyjdzie we wtorek o godzinie 8-mej rano.

KRONIKA.

Lwów 29 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 5° R. Pochmurno.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 30 marca.

Teatr miejski: „Jaś i Małgosia", opera fantastyczna. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Pan Wołodyjowski", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (30): Kwiryna m. — Szukosława. — (17): Aleksa pr. Wschód słońca o godzinie 5 minut 50, zachód o godzinie 6 minut 20

Wesołych świąt! Wieść radosna przez świat bieży, — wszelkie troski poszły w kąt. — Zwyczaj każe, więc należy — najweselszych życzyć świąt. — Dzieląc z każdym jajko w myśli, — które jutro będzie jadł, — sługa wasz życzenia kreśli — szczęścia, zdrowia, długich lat! — Ciasta niech wypadną ładnie: przekładaniec, baba, dziad, — niech się do nich nie zakradnie — fe, zakalcu ani ślad! — Niechaj goście bez zawiści — stół gosposi chwalą wciąż — i niech się jej rychło ziści, co do uszka życzył mąż... Pannie domu życzę mocy — by przetrwała flirtu ton — i niech raz „przy Wielkiej Nocy" — zjawi się jej wreszcie... „on". — Panu zaś, że świątowanie — dla kasy okazja zła — życzę, niech mu się zostanie — i na kwiecień z pensji krzta. — Jednym tylko nie potrzeba — żadnych życzeń w Wielką Noc: — to apteki. Im już nieba — dadzą w święta gości moc!

Wiadomości osobiste. Apolinary **Jaworski**, prezes Koła polskiego, bawi we Lwowie.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska ob. łac. Referentem konsystorza metrop. został zamianowany ks. dr. Alojzy Jougan, katecheta w gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie — Instytucję kanoniczną na opróżnione probostwo w Sassowie, otrzymał ks. Józef Kratochwil; na Kozowę ks. Michał Konarski. — Administratorem w Podhorcach zamianowany ks. Jan Jachimowicz, b. admin. w Sassowie. — Przeniesieni ks. Józef Jarek, wikarjusz z Koropca do Monasterzysk; ks. Władysław Wolańczyk z Monasterzysk do Koropca; ks. Anzelm Wawrzaszek, zakon. OO. Franciszkanów do Horyńca. — Konkurs na opróżnione probostwo w Podhorcach ogłoszony do 15 maja br.

Djecezja przemyska ob. łac. Odznaczeni expos. canon.: ks. dr. Stefan Momidłowski, prof. teol.; ks. dr. Władysław Kochowski, prof. teol.; ks. Jan Igram, notarjusz konsystorza bisk. — Zamianowany ekspozytem w Łętowni ks. Jan Rurka, wikary ze Stanów. — Przeniesiony ks. Jan Gałuszka z Jerzego do Stanów.

Boże groby. Sto tysięcy Lwowian odwiedziło przez dzień wczorajszy i do dziś południa świątynie Pańskie, sto tysięcy wiernych korzyło się na klęczkach u grobu Zbawiciela. Od wczesnego ranka płynie nieprzerwana fala pobożnych od kościoła do kościoła milczącego, pogrążonego w żałobie. Najpiękniej udekorowano Grób Boży w katedrze. Tło, stanowi tu panorama Jerozolimy w obramowaniu 9 artystycznie wykonanych obrazów transparentowych — wszystko oświetlone elektrycznie. Prześlicznym był dalej tonący w morzu zieleni Grób Boży w Bernardyńskim kościele i wspaniałą swą surową powagą grota kamienna u OO. Jezuitów. We wszystkich kościołach ścisk prawie, w jednej tylko katedrze ormiańskiej, publiczności mało. Dekoracje grobów w kościołach parafjalnych przeważnie te same jak w latach poprzednich, najpiękniejszy zaś z prawdziwym pietyzmem urządzony, oglądaliśmy w kościele św. Antoniego.

Resurekcja. Uroczystość resurekcyjną, w zastępstwie nieobecnego we Lwowie ks. arcybiskupa Bilczewskiego, celebrować będzie dziś ks. arcybiskup Weber. Służbę honorową przed kościołem archikatedralnym pełnić będzie 1 bataljon 80 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. W kościele utrzymywać będzie szpaler oddział żołnierzy 30 p. p., złożony z oficera, 4 podoficerów i 60 żołnierzy. Po resurekcyjnej uroczystości odbędzie się przed komendantem korpusu, generał-zbrojmistrzem Fiedlerem i generalicją defilada biorących udział w uroczystości oddziałów wojskowych na placu Marjackim.

Ruch przedświąteczny. Składy artykułów spożywczych, cukiernie, masarnie, handle korzenne, składy win i wódek — w oblężeniu.

Na Rynku, stosy olbrzymie różnego rodzaju świątecznego pieczywa, bułek, makowników, bab, pasek, placków. Od północnej strony ratusza znowu, ogrodnicy lwowscy tysiącami różnobarwnych wiosennych kwiatów w doniczkach, wabią ku sobie tłumy pięknych Lwowianek i w zamian za barwne hiacynty, azalie i pachnącą rezedę, wyciągają im monetę — niegrzecznicy. Nie mniejszy ruch i wrzawa panują w miejskich bazarach targowych na placach Bernardyńskim i Gołuchowskich.

Z tem wszystkiem, przedświąteczny ruch handlowy po sklepach — jak twierdzą kupcy — jest znacznie słabszy, niż w latach poprzednich, najbardziej jednak skarżą się magazyny strojów damskich, którym sezon wiosenny z powodu niezwykle wczesnej tegorocznej Wielkanocy, zgoła nie dopisał, a raczej nie rozpoczął się jeszcze. Do osłabienia ruchu handlowego nie mało się i to przyczyniło, że święta wypadły w ostatnich dniach miesiąca.

Bezpodstawna pogłoska. Za *Kurjerem lwowskim* podaliśmy w numerze porannym *Dziennika polskiego* z dnia 24 marca br. w rubryce „Z kraju" wiadomość, iż banmistrz z tarnopolskiej sekcji konserwacji zapisywał w raportach robotniczych przez 5 miesięcy robotnika, rzekomo na stacji zajątego, który atoli wcale nie pracował. Otóż według przeprowadzonego najściślejszego dochodzenia, okazało się, iż wiadomość ta jest zupełnie mylną i bezpodstawną, co niniejszem prostujemy.

Przedświąteczna kaczka... dziennikarska. Jedno z pism lwowskich doniosło przed kilku dniami, że we Lwowie bawi obecnie pułkownik żandarmów z Łodzi, Gnoiński, w sprawach — urzędowych. W sferze jedynie kompetentnej, dowiedzieliśmy się dzisiaj, że wiadomość ta, jest od *a* do *z*, wyssaną z palca.

Włamanie do bożnicy. W bożnicy za rogatką Gródecką wyłamali wczoraj w nocy złodzieje dziurę w murze i dostawszy się do wnętrza, zabrali skarbonę. Zawartość jej niewiadoma.

Wyrób krajowy. P. W. Niemojowski zakłada we Lwowie pierwszą w kraju fabrykę kopert i papierów listowych, zbadawszy poprzednio tę gałąź przemysłu za granicą we Wiedniu, w Berlinie i w Paryżu. Lokal na fabrykę, do której specjalne maszyny sprowadza z Paryża, wynajął p. Niemojowski w gmachu skarbkowskim. Fabryka zatrudniać będzie przeszło 100 robotników i robotnic.

Nowy pociąg do Przemyśla. Z dniem 1 maja zaprowadzony będzie nowy pociąg. Będzie to pociąg lokalny, kursujący wyłącznie między Lwowem a Przemyślem. Pociąg ten odchodzić będzie ze Lwowa kilka minut po godzinie 9 wieczór podług zegara miejskiego.

Zmiana własności. Dobra ziemskie „Kopytowa, Stanowiska i część Łubna Opacego" w powiecie Krośnieńskim, będące własnością pp. Bolesława Jordan Rozwadowskiego i Eligji z Kunaszowskich Rozwadowskiej, o obszarze 720 morgów, przeszły na własność Bartłomieja Ciby i Benedykta Malinowskiego, gospodarzy z Wielowsi, powiatu Tarnobrzeskiego, za cenę kupna 160.000 koron.

Rada nadzorcza „Rodziny", zbierze się dnia 11 maja rb. w Stryju.

Mimowiedne otrucie dziecka. Przed trybunałem apelacyjnym w Nowym Sączu odbyła się wczoraj rozprawa druga przeciw Gitli Riegelhaupt, żonie karczmarza z Lipnicy wielkiej pod Ciężkowicami, oskarżonej o to, że dziecku wyrobnicy Anny Jurek zamiast wina podała do picia ocet spirytusowy, przez co dziecko poparzyło sobie wnętrzności i dzięki tylko natychmiastowej i stosownej akcji ratunkowej sąsiadów. ocalało. Dziecko bawiło się przed karczmą z innemi dziećmi i mimo, że nikt od oskarżonej nie żądał podania dziecku jakiegokolwiek napoju, podała mu bez wiedzy matki, która była na zarobku, ocet spirytusowy, jak twierdzi matka nieślubna tego dziecka Anna Jurek, celem otrucia go. Po tym wypadku Gitla Riegelhaupt z obawy przed karą, uciekła do Ameryki, wróciła jednak do domu, tłómacząc się w sądzie, że nie miała zamiaru otrucia dziecka, tylko zaszła pomyłka, że zamiast wina podała dziecku ocet spirytusowy. Dla braku dowodów Riegelhauptowa została oskarżoną tylko o przekroczenie z § 335 u. k., popełnione przez nieostrożność, za co sąd powiatowy w Ciężkowicach skazał ją na miesiąc aresztu, zamieniając go na grzywnę w kwocie 150 koron i na zapłacenie matce tego dziecka odszkodowania w kwocie 200 kor. Od tego wyroku odwołała się Riegelhauptowa. Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał zatwierdził wyrok sądu powiatowego w Ciężkowicach, co do winy i kary, co do odszkodowania zaś odesłał matkę dziecka na zwykłą drogę prawa.

Manewry cesarskie. *Neue Zeitung* donosi, że cesarz aprobował już wypracowany przez szefa sztabu generalnego, bar. Becka, plan manewrów cesarskich, które w tym roku potrwają 6 dni, tj. od dnia 27 sierpnia do 3 września. W manewrach tych wezmą udział z jednej strony IV korpus budapeszteński, korpus temeszwarski i XII korpus hermansztadzki, a z drugiej strony VI korpus koszycki, X korpus przemyski pod powództwem Galgoczy'ego i XI korpus lwowski pod komendą Fiedlera. Terenem manewrów są południowe Węgry i Bukowina.

Tajemnicze aresztowanie *Posener Zeitung* twierdzi, że hrabią, aresztowanym niedawno na granicy, ze świty W. ks. Sergjusza, był hr. Wielopolski.

Lekarze na Węgrzech. Węgierski minister oświaty wydał świeżo rozporządzenie, zaprowadzające jednoroczną praktykę szpitalną dla początkujących lekarzy. Każdy lekarz, nim otrzyma dyplom, uprawniający go do wykonania praktyki, musi odbyć przez jeden rok praktykę w szpitalu.

Nowa sensacja. *Pester Lloyd* zajmuje się w ostatnim numerze zwołaną na przyszły wtorek wspólną konferencją ministrów. Rząd węgierski — powiada to pismo — stoi obecnie przed zagadnieniami największej doniosłości, wobec których będzie musiał bardzo energicznie bronić swego stanowiska. Ministrowie węgierscy, gdy będą w najbliższym czasie we Wiedniu, zostaną tam zgoła przeobrażone stosunki, jakich nie było jeszcze przed miesiącem.

Wykopalisko. W okolicach Zagrzebia w pokładach diluwjalnych odkopano 8 czaszek przedhistorycznych, podobnych z ustroju do znanej czaszki neandertalskiej, znalezionej pod Düsseldorfem w roku 1856. Czaszka ta, okazująca swym kształtem, że człowiek nią obdarzony, stał na bardzo niskim stopniu rozwoju umysłowego, uważana była przez Virchowa za poszczególny okaz zwyrodnienia, gdy inni badacze upatrywali w niej cechy, charakteryzujące całą ówczesną rasę ludzką. Teraźniejsze odkrycie kilku takich samych czaszek przemawia przeciwko przypuszczeniom Virchowa.

Chodzenie po wodzie. Bergman, wynalazca butów do chodzenia po wodzie — o którym pisaliśmy przed dwoma tygodniami — przybył do Bregencji, dla wypróbowania swego wynalazku na jeziorze. Próba powiodła się doskonale.

Stan oświaty ludu w Rosji. Świeżo ogłoszona statystyka wykazuje, że w Rosji siedmnaście miljonów dzieci nie pobiera wcale nauki.

Francja przeciw Hiszpanom. Władze francuskie nie wpuściły do Francji trzech posłów hiszpańskich: Rodriga, Castellana i Glasgovernera i zabroniły odbycia w Paryżu zgromadzenia hiszpańskiego, na które się owi posłowie właśnie wybierali. Również odebrano prawo kolportażu wydawanemu w Paryżu dziennikowi hiszpańskiemu *El Paris.*

Świetopietrze doroczne przyniosło w roku ubiegłym 1,840.000 fr. Największa część z tej sumy ogólnej, 248.000 fr., przypada na Włochy; w Austrji zebrano 212.000 fr., w Stanach Zjednoczonych 199.000 fr., w Niemczech 176.000 fr., w Hiszpanji 161.000 fr., w innych państwach europejskich ogółem 534.000 fr. Z Francji wpłynęła do Rzymu kwota nieznaczna. W ogóle dochód ze świętopietrza w roku ubiegłym był, w porównaniu z innemi latami, bardzo mały.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 27 marca 1902 godzina 7 rano notują: Petersburg + 2·0. Warszawa + 3·0. Stockholm — 2·7. Hamburg + 0·8. Berlin + 2·1. Paryż + 9·2. Praga + 2·3. Wiedeń + 3·0. Tryjest + 8·7. Neapol + 10·9. Palermo + 14·4. Konstantynopol + 7·3. Ciśnienie powietrza posunęło się klinem z południowego zachodu ku przedgórzu alpejskiemu, podczas gdy niski stan barometru posunął się na południowy wschód. Pogoda pozostała zmienną z miejscowymi opadami; w Alpach północnych i na wysoko położonych punktach pada śnieg. Temperatura obniżyła się.

Korespondencja administracji. 29 marca otrzymaliśmy z Rudnika przekazem pocztowym, kwotę 7 k. 20 h., bez podania nazwiska — prosimy o wyjaśnienie.

Z kraju.

Rohatyn. (*Ostrzeżenie*). Po Galicji uwija się agent firmy Steiner & Restl w Wiedniu, namawiając do zamawiania towarów wedle próbek, które wozi ze sobą. Należytość pobiera firma za zaliczką, ale przekonałem się, że towar, który przysyła, jest o wiele gorszym od próbki, pokazywanej przez agenta. Warto na to zwrócić uwagę publiczności.

---

* **Humorystyczny kalendarz „Śmigusa" na r. 1902**, ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po **wyjątkowo zniżonej cenie 35 ct.** (70 h.) **wraz z przesyłką pocztową.** Kieszonkowy kalendarzyk *Śmigusa* **15 ct.** (30 h.).

* **Colosseum Thorna.** Od dnia 16 marca nowy, wspaniały i zabawny program. Małecki, słynny prestidigitator. Les Diess's, najznakomitszy duet francuski. Refelton-Selina Trio, najlepszy akt siłaczy na wiszących linach. The five Juggling Johnsons, największa sensacja amerykańska Marcelli, naśladowca instrumentów. Nusza Melitta, subretka polska. Zetto, komiczny żongler. La Bella Violetta, subretka francuska. Amerykański bioskop. Codziennie o godzinie 8-ej wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godzinie 4-tej popołudniu i 8-mej wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ul. Karola Ludwika 9.

* **Załączony** do dzisiejszego numeru obraz wskazuje na nowy temat Kathreinera, który znów jak dawniejsze jego obrazy, pozostałe w dobrej pamięci, objawia oryginalną myśl. Zbierającym te ryciny nadarza się sposobność przyłączyć do tej kolekcji nową, oryginalną kompozycję młodego artysty Adamsa. Powabna dziewica wiejska z wyrazem czerstwego zdrowia na obliczach, wraca wśród obfitych łanów po skończonej pracy do domu Piękna ta myśl, jak też artystyczne wykonanie, udowadniają na nowo, jak firma Kathreiner ustawicznie dąży do tego, aby środkom poparcia swych wyrobów nadać estetyczny urok i artystyczną wartość. Jeżeli tak doskonały wytwór, jak Kathreinera Kneippowska kawa słodowa poleca się szerszej publiczności w tak gustowny i sympatyczny sposób, to nie można się wcale dziwić, że w nagrodę za to, towar ten ma coraz większy odbyt.

* **Towarzystwo polskiej młodzieży** rękodz. im. Jana Kilińskiego, przenosi się z dniem 1 kwietnia b. r. z ul. Akademickiej l. 24 do nowego lokalu przy ul. Akademickiej l. 8 parter.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na budowę kościołów złożył p. F. Skrochowski ze Lwowa 10 kor.

Na Jasną Górę, p. S. G. z Delatyna z prośbą o wyzdrowienie 2 kor.

Na przytulisko Brata Alberta, nadesłała br. Błażowska z Gracu 5 kor.

Zmarli:

W Krakowie zmarła Wanda z Glatmanów 1-voto Horowiczowa, 2-voto Fadenowa.

W Wiedniu zmarł hr. M. Bonda, b. starszy radca skarbowy i były deputowany do rady państwa, przeżywszy lat 62. Zmarły, który pochodził ze starej rodziny patrycjuszowskiej z Dubrownika, był żonaty z Polką, baronówną Romaszkanówną, właścicielką rozległych dóbr ziemskich w Galicji. Hr. Bonda pozostawia wdowę i dwie córki, z których jedna poślubiła koncepistę ministerstwa p. Feliksa Cieńskiego. Ciało zmarłego zostanie przewiezione do Dubrownika.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę z powodu uroczystości resurekcyjnej, przedstawienia nie będzie.

Jutro w niedzielę (na dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej) popołudniu o godzinie 3½ „Jaś i Małgosia", opera fantastyczna w 3 aktach, a 5 odsłonach Humperdinck'a. — Wieczorem o godzinie 7 „Pan Wołodyjowski", opera w 3 aktach Henryka Skirmuntta. Gościnny występ panny Ireny Bohussównej.

W poniedziałek popołudniu o godzinie 3½ „Wesele", dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego — Wieczorem o godzinie 7 po raz ostatni w tym sezonie „Latający Holender", romantyczna opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera.

We wtorek popołudniu o godzinie 3 „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna w 5 aktach Łucjana Rydla. — Wieczorem o godzinie 7½ po raz ostatni w tym sezonie „Cyganerja", opera w 4 aktach Pucciniego Ostatni i pożegnalny gościnny występ panny Ireny Bohussównej.

W środę (wznowienie) „Ruy Blas", dramat w 5 aktach Wiktora Hugo.

Macierz Polska. Opuściła świeżo prasę książeczka dra Zdzisława Próchnickiego p. t. „Konstytucja austrjacka", napisana w sposób przystępny dla najszerszego ogółu. Na stronicach 177 zamknął autor w krótkości historję konstytucji austrjackiej, poczem podał zwięzłe lecz wyczerpujące wiadomości o radzie państwa, sejmach krajowych, władzy rządowej i wykonawczej, władzy sędziowskiej, powszechnych prawach obywateli i sprawach wspólnych monarchji austrjacko-węgierskiej. Obszernie pisze autor o prawach wyborczych obywateli i wybieralności, tak do rady państwa, jak do sejmów, o prawach i obowiązkach posłów, o zakresie działania rady państwa i sejmów i o toku czynności obydwóch ciał. Najwięcej miejsca poświęcił dr. Próchnicki, wyłuszczeniu i wyjaśnieniu powszechnych praw obywateli państwa austrjackiego. Cena książeczki, stanowiącej 14 numer Bibljoteki Macierzy Polskiej, wynosi 60 hal.

Edward Grieg, znakomity muzyk norweski przybędzie w połowie kwietnia do Warszawy i dyrygować będzie w tamtejszej Filharmonji koncertem, złożonym z własnych jego utworów.

Nowa sztuka Rostanda. Głośny dramaturg pracuje obecnie nad nową sztuką, do której treści zaczerpnął z dziejów „Dziewicy orleańskiej". Sztuka wystawiona zostanie z początkiem jesieni.

Marja z Amygdalu.

Św. Jan 20, 1, 2.

Szarawy świt rozbielał niebo,
Nad ogrodami mgły wisiały
I wlokły ponad miastem sennem
Swój welon srebrno-biały;

Szarawy świt rozbielał niebo,
Wschód zorzą barwił się z koralu,
Ścieżkami pośród winnic bujnych
Szła Marja z Amygdalu;

Ścieżkami pośród winnic bujnych
Szła wolno postać służki Bożej,
Swój smutek niosąc bezgraniczny
Pod blask słonecznej zorzy;

Swój smutek niosąc i swą żałość —
Mistyczne kwiaty swojej duszy, —
Szła, chwiejąc się wśród winnic bujnych
Ku grobowcowej głuszy..

A zobaczywszy odwalony
Anielską mocą głaz grobowca,
Ze świętą wieścią Zmartwychwstania,
Jak trwożna biegła owca;

Ze świętą wieścią Zmartwychwstania
W Szymona Piotra biegła progi,
Lękiem o losy zdjęta Pana,
Tajemnej pełna trwogi...

A za nią dzień się wszczynał Wielki,
A przed nią moc szła Prawdy Bożej,
Co nieśmiertelna z grobu wstaje,
Choć człowiek w grób ją złoży.

Co nieśmiertelna z grobu wstaje
I blask nad światem rozprzestrzenia
I świeci zorzą wszechmiłości
I słońcem przebaczenia!

Cecil Rhodes jako człowiek.

Wiecznie w starym kapeluszu z miękkiego filcu, w obszernem, wyszarzanem palcie, w ubraniu źle leżącem, ordynarny i nie towarzyski — takim był z pozoru Cecil Rhodes.

Pewnego dnia otwarto w Kimberleyu, mieście, zawdzięczającem mu swe istnienie, wystawę jakąś. Rhodes przechodząc, ujrzał ogłoszenie o niej; zaciekawiony więc postanowił ją obejrzeć, ale woźny nie znający potentata południowo-afrykańskiego, odmówił mu prawa wejścia bez biletu. I odszedł Rhodes, bo mając dziwny zwyczaj chodzenia bez grosza w kieszeni, nie posiadał nawet szylinga na zapłacenie biletu wejścia.

— Żebyś pan był przynajmniej porządnie odziany! — rzucił woźny za odchodzącym.

Dziwnym również zwyczajem jego było nie odpisywać na listy.

— Jedynie transakcje pożyteczne załatwia się telegraficznie — mawiał.

Wstręt ten do pisania wypływał u Rhodesa ze szczególnego rodzaju nerwowości, która nie pozwalała mu usiedzieć na miejscu. Podczas rozmowy zrywał się z krzesła i chodził prędko, odpowiadając na pytania krótkiemi słowy.

Ruchliwość ta sprawiała, że wciąż wędrował, to tu, to owdzie. W przeciągu kilku miesięcy 1896 r. zjawia się w Londynie, na Malcie, w Kairze, Suezie, Beirze, Buluwajo i Kapsztadzie.

W następnym roku potrzeba mu koni rozpłodowych dla swej Rhodezji, wędruje więc bez namysłu z Afryki środkowej do Stambułu, by się widzieć z sułtanem.

Życiem towarzyskiem pogardzał. Gdy przybył do Londynu, już jako jeden z największych bogaczy i najbardziej wpływowych ludzi w Afryce południowej, jako mąż, który dał Anglji setki tysięcy mil kwadratowych nowych posiadłości, towarzystwo londyńskie pragnęło go wciągnąć w wir przyjęć i uroczystości, odstręczył jednak największych swych wielbicieli suchością i brutalnością.

Brutalnym też i zimnym był dla kobiet Nigdy nie miał dla nich głębszego uczucia. O małżeństwie wyrażał się cynicznie, to też do końca życia pozostał bezżennym.

Znany jest romans jego z księżną Radziwiłłową z Rzewuskich, zakończony głośnym procesem, w którym nie zawahał się skompromitować księżnej, zarzucając jej fałszerstwo czeku na 2000 f. st.

Do hołdów i zaszczytów nie przywiązywał żadnego znaczenia, jeżeli nie wpływały na osiągnięcie celów, do których zmierzał.

Będąc prezesem ministrów w Kapsztadzie, miał uświetnić swą obecnością inaugurację instytucji dobroczynnej. Godzina naznaczona na inaugurację nadeszła — Rhodesa nie ma. Poczekano czas dłuższy, wreszcie komitet zniecierpliwiony wysłał dwóch delegatów, by się dowiedzieli, dlaczego premier nie przybywa. Delegaci ruszyli drogą, wiodącą brzegiem morza. Zaledwie jednak uszli kilkaset kroków, ujrzeli ubranie złożone na piasku, a o kilkanaście kroków od brzegu Rhodesa, kąpiącego się najspokojniej w morzu.

Z zamiłowaniem uprawiał zawsze ćwiczenia fizyczne wszelkiego rodzaju, a zwłaszcza jazdę konną.

Namiętnością jego jedyną były róże i stare, dębowe meble rzeźbione, ale namiętność ta miała swe granice, nie zaniedbał dla niej nigdy żadnego interhsu.

Szał pruski.

Straszną historję opowiada w *Wielkopolaninie* pani Katarzyna Gawarecka z Rataj pod Poznaniem.

Oto w środę dnia 19 marca był inspektor szkolny w szkole tamtejszej i poddał dzieci egzaminowi z rachunków, który podobno nie wypadł zadowalniająco. Krótko po odejściu inspektora szkolnego obił nauczyciel Szwarc syna pani Gawareckiej, Franciszka, chłopca 12-letniego, w następny sposób: Najpierw otrzymał chłopiec kilka łap, następnie kazał nauczyciel dzieciom ręce na stole położyć. Gwarecki nie trzymał rąk według przepisu nauczyciela, ponieważ ma jedną rękę złamaną i trzymanie ręki według przepisu nauczyciela sprawia mu trudność. Nauczyciel przywołał chłopca do siebie i zapytał go, czy rozumiał, jak ma ręce trzymać? Gdy chłopiec odpowiedział, że rozumiał, uderzył go nauczyciel 3 razy po twarzy bardzo silnie; chłopiec skutkiem uderzenia potoczył się tak, że nauczyciel musiał go podtrzymać. Następnie kazał nauczyciel chłopcu iść na miejsce, a gdy chłopiec znowu nie trzymał rąk podług przepisu, nauczyciel powtórnie uderzył chłopca kilka razy w twarz. Gdy chłopiec, postawiony przy drzwiach, czy też przy ścianie, oparł głowę, która go bolała, nauczyciel żądał, aby głowę trzymał prosto. Chłopiec tłómaczył się, że go głowa boli, wtedy nauczyciel po raz trzeci uderzył go po twarzy, szarpał za piersi i nawet trzciną uderzył po głowie w pobliżu ucha. Chłopiec przez cały dzień czuł skutki uderzeń, objawiające się szumem w uszach. Opuchnięcie twarzy było widoczne, nabrzmienie za uchem trwało do niedzieli, a w czubku głowy czuł również ból. Pani Gawarecka była u lekarza, który poświadczył, że chłopiec miał opuchnięcie szczęk, co mu sprawiało trudność przy jedzeniu. Pierwszego dnia kolacji nie jadł wcale. Drugiego dnia jeszcze nie mógł jeść chleba. Pani G. poszła ze skargą do inspektora szkolnego, lecz nie zastała go w domu, wysłała więc list z zażaleniem.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Echa sprawy cylejskiej.

Cylea 29 marca. Odbyło się tu zgromadzenie mężów zaufania słoweńskich, którzy oświadczyli się przeciw wszelkiemu kompromisowi z Niemcami.

Życzenia świąteczne.

Kraków 29 marca. Duchowieństwo djecezjalne miejscowe i zamiejscowe, z kapitułą katedralną, złożyło w południe życzenia świąteczne ks. kardynałowi Puzynie. W imieniu duchowieństwa przemówił ks. biskup Nowak.

Oszustwo.

Kraków 29 marca. Majstrów kamieniarskich Figatnerów odstawiła dyrekcja policji do sądu karnego pod zarzutem zbrodni oszustwa, popełnionego przez namawianie świadków do fałszywych zeznań w celu zaszkodzenia konkurencyjnemu majstrowi kamieniarskiemu Hornerowi. Wskutek tych fałszywych zeznań Horner skazany został na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

Niemiecki minister rodak.

Wiedeń 29 marca. Niemieckie stronnictwa przedstawiły drowi Koerberowi życzenia, aby uzupełnił swój gabinet przez mianowanie niemieckiego ministra-rodaka. Ma on być mianowany z pośród sfer parlamentarnych.

Wiec socjalistów.

Wiedeń 29 marca. Dziś rozpoczęły się obrady X-go wiecu partji socjalistycznej z Austrji dolnej. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z działalności stronnictwa, prasa partylna, wybór reprezentacji stronnictwa, stanowisko socjalistów wobec zbliżających się wyborów sejmowych.

Wiec polski w Berlinie.

Berlin 29 marca. Na odbytem tu zgromadzeniu Polaków, zamieszkałych w Berlinie, postanowiono założyć w stolicy Niemiec „dom polski“, w którym zogniskowałyby się wszystkie polskie stowarzyszenia w Berlinie. W domu tym ma być założona kaplica polska dla kazań i nabożeństw polskich.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 29 marca. Senat przyjął ustawę, upoważniającą rząd francuski do udzielenia rządowi kreteńskiemu zaliczki w kwocie 1 miljona franków.

Skandal w parlamencie amerykańskim.

Waszyngton 29 marca. W departamencie państwowym dla spraw zagranicznych uważają sprawę Christmasa za najoczywistszą omyłkę. Danja bynajmniej nie zamierza zapłacić jakiejkolwiek prowizji, zażądanej przez Christmasa.

Ostrzeżenie dla Niemiec.

Waszyngton 29 marca. Biuro Reutera donosi:

Na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej złożył minister rolnictwa oświadczenie w sprawie polityki dyferencjalnej, którą zastosowują Niemcy do amerykańskich środków żywności, a szczególnie do przywożonego z Ameryki mięsa. Towary amerykańskie poddawane są w Niemczech niezwykle ścisłej analizie. Gdyby amerykańscy urzędnicy zastosowali taką analizę do towarów niemieckich, przywożonych do Ameryki, poniosłyby Niemcy stratę, idącą w miljony dolarów. To oświadczenie ministra amerykańskiego uważają za łagodne danie do zrozumienia Niemcom, że tak dalej być nie może.

Podróż szacha perskiego.

Tyflis 29 marca. Według doniesienia nadeszłego do tutejszego generalnego konsula perskiego, szach perski przybędzie w podróży swej po Europie, dnia 12 maja do Krakowa, 15 maja do Wiednia, tu nie zatrzyma się wcale, lecz pojedzie wprost do Wenecji; po kilkudniowym tam pobycie uda się do Rzymu, gdzie zabawi 4 dni.

Następnie pojedzie szach przez Medjolan, Frankfurt do Berlina. W stolicy Niemiec zabawi od 29 maja do 2 czerwca. Z Berlina uda się na 10-dniowy pobyt do Contrexéville, a następnie na tydzień do Londynu. Dnia 25 lipca przybędzie do Antwerpji, skąd odjedzie na kurację do Karlsbadu. W powrocie do Persji zabawi szach 20 dni w Rosji.

Powitanie eskadry austrjackiej.

Rzym 29 marca. *Popolo Romano* donosi, że *attaché* marynarki w austro-węgierskiej ambasadzie baron Baselli udaje się do Spezii na powitanie eskadry austro-węgierskiej.

Kontradmirał Ripper przybędzie dnia 5 kwietnia do Rzymu i będzie na posłuchaniu u króla.

Demonstracje antikatolickie.

Lizbona 29 marca. W Santarem tłum urządził demonstrację przeciw kardynałowi patrjarsze. Tłum ujrzawszy patrjarchę wołał: „Precz z Jezuitami“ i przybrał tak groźną postawę, że kardynał musiał spiesznie wracać do pałacu.

Samobójstwo.

Kraków 29 marca. Sprawdzono ostatecznie, że przedsiębiorca Józef Kozik popełnił był samobójstwo. Usiłował on naprzód zastrzelić się, o czem świadczą znaki na kapslach od nabojów, pochodzące od uderzenia kurka. Gdy rewolwer nie wypalił, Kozik rzucił się pod pociąg. Pozostawił w listach szczegóły o swej ruinie majątkowej.

Haga 29 marca. Królowa Wilhelmina spodziewa się rozwiązania we wrześniu.

Aussee 29 marca. Od trzech dni pada tu śnieg.

Hanower 29 marca. Zmarł tu były ambasador ks. Münster.

Belgrad 29 marca. Wskutek ostatnich demonstracyj studenckich przeciw odrzuceniu przez senat ustawy o zgromadzeniach, rektor uniwersytetu Glawinicz podał się do dymisji.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 29 marca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 9·17 do 9·18, na maj-czerwiec od 9·09 do 9·10, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·44 do 7·45, na maj-czerwiec od 7·35 do 7·36, na jesień od —·— do —·—: kukurydza na maj-czerwiec od 5·34 do 5·35, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 7·24 do 7·25, na maj-czerwiec od 7·24 do 7·25, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 12·50 do 12·60 olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie słabe. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 29 marca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 9·01 do 9·02, na maj od 9·— do 9·01, na październik od 8·05 do 8·06 żyto na kwiecień od 7·25 do 7·26, na październik od 6·61 do 6·62; owies na kwiecień od 7·03 do 7·04, na październik od 5·83 do 5·84; kukurydza na maj od 5·04 do 5·05, na lipiec od 5·17 do 5·18; rzepak na sierpień od 12·— do 12·10 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna rezerw. Usposobienie słabe. Pogoda piękna.

— **Wiedeń** 25 marca. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 23 bm.: Banknotów w obiegu: 1,367,520.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 4,933.000); rezerwa kruszcowa: 1,439,383.000 (mniej o 823.000); portfel wekslowy: 178,328.000 (więcej o 501.000); lombard papierów: 45,251.000, mniej o (197.000 banknoty wolne od podatków: 457.564.000 (więcej o 4,768.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W niedzielę d. 30 marca o godz. 7 wieczorem

Na dochód Towarzystwa wzaj. pom. artystów sceny lwowskiej.

Gościnny występ Ireny Bohuss.

PAN WOŁODYJOWSKI

opera w 3 aktach (libretto według powieści historycznej Henryka Sienkiewicza) przez Henryka Skirmuntta.

OSOBY:

Wołodyjowski	p. Ludwig
Basia	pna Bohuss
Kettling	p. Drzewiecki
Krzysia	pni Ruszkowska
Azja	p. Szymański
Zagłoba	p. Jeromin
Pan General Podolski	p. Paszkowski
Rycerz pierwszy	p. Jeliński
Rycerz drugi	p. Fedyczkowski
Żołnierz pierwszy	p. Okoński

Stolnikowstwo, Makowieccy, Podkomorzyna Lwowska, Goście, Rycerstwo, Wojsko, Chorągiew Tatarska, Lud.

NEKROLOGJA.

†

Władysław Stefan Nowicki

majster krawiecki

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św Sakramentami, zmarł dnia 29 marca b. r. przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 marca b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Bogusławskiego l. 16, na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego zaprasza.

Zakład pog. „Stella“ K. Słotołowicza **Wałowa 11.**

†

KAROL ZENOWICZ

techniczny dyrektor cukrowni

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 28 marca br., przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 marca 1902 r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Mickiewicza l. 5, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona i dzieci krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan zapraszają.

„Concordia“. A. Kurkowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29 marca 1902 r.

HOTEL GEORGE. Hr. F. Czosnowski z Oszurali. Hr. J. Komorowska z Glinnej T. Syroczyński z Podola ros. J. Bogdanowicz z Wiednia. J. S. Helcel z Królestwa Pol. M. Zakrzewski z Czołhan. M. Zakrzewska z Wiktorowa. Dr. F. Stokłosiński z Rawy rus. S. Lewandowski z Bełzca. W. Lewandowski z Rosji.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Zaremba-Cielecki z Hadynkowiec. Hr. St. Moszyńska z Warszawy. M. Dwernicki ze Schodnicy. H. Mierzyński z Dubowiec. G. Orzakiewicz z Łańcnta. S. Długoszowski z Cieszanowa. H. Wollrapp z Frankturtu. A. Priwoźnik z Wiednia. M. M. Heidenreich z Rawy rus M. Grocholska z Rożysk. S. Marmorosz z Kołomyi. G. Koppel z Wiednia. Z. Madeyski z Jabłonicy. S. Foreitnik ze Stanisławowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Ogłoszenie.

423

Na dniu 14 kwietnia 1902 o g. 10 przed południem odbędzie się

Walne zebranie członków Towarzystwa zaliczkowego w Bełzie,

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, w lokalu Towarzystwa, z tem nadmienieniem, że jeżeli przepisana statutem liczba członków o przepisanej godzinie się nie zgromadzi, odbędzie się powtórne zgromadzenie o godzinie 3. po południu tego samego dnia przy jakiejkolwiek liczbie, a powzięte uchwały moc obowiązującą mieć będą, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania. 2) Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1901. 3) Wybór komisji rewizyjnej do sprawdzenia przedłożonych sprawozdań rachunkowych. 4) Wniosek rady zawiadowczej o udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1901. 5) Wniosek Rady zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku. 6) Wybór jednej trzeciej (⅓) części ustępujących członków Rady zawiadowczej na okres trzyletni (3) i uzupełnienie Rady zawiadowczej przez wybór jednego członka na okres dwu (2) letni. 7) Samoistne wnioski.

Z Rady zawiadowczej Towarzystwa zaliczkowego w Bełzie, stowarzyszenia zarejestrow. z ograniczoną poręką. Bełz 15 marca 1902.

Prezes: **Bolesław Kapliński.** Sekretarz: **Władysław Nawrocki.**

Z dniem 1 stycznia 1902 r. zostało otwarte biuro **Wydawnictwa Biesiady Literackiej** na Galicję we Lwowie, plac Marjacki l. 4.

„BIESIADA LITERACKA"

daje oprócz doborowych ilustracyj równocześnie trzy zajmujące powieści. Starając się o jak największy rozwój i podniesienie pisma, **Biesiada Literacka** wierna swemu tytułowi, gotuje prenumeratorom prawdziwą biesiadę literacką, gdyż rozpocznie drukować najnowszą powieść historyczną z czasów króla Sobieskiego

Na polu chwały

napisaną przez

Henryka Sienkiewicza.

Nadto umieszczane będą prace innych znakomitych autorów nowoczesnych. Oprócz numerów tygodniowych z bogatą treścią wytwornie ilustrowanych, prenumeratorzy otrzymają bez **żadnej dopłaty** premię wielkiej wartości literacko-artystycznej **kopię** kolorowaną obrazu mistrza polskiego

Modlitwa o natchnienie.

Zostawia się prenumeratorom **Biesiady Literackiej** dowolny wybór jednego z premium, jako to: „Dzieje Polski", „Portret króla Stefana Batorego", „Album Wawelu", lub „Modlitwę o natchnienie". — Prenumerata **„Biesiady Literackiej"** wraz z premią **bez dodatku** „Wieczorów powieściowych" wynosi z przesyłką miesięcznie **85** ct., kwartalnie **2.50** ct., półrocznie **5** złr., rocznie **10** złr. Prenumerata **„Biesiady Literackiej" z „Wieczorami powieściowemi"** wraz z premią i przesyłką wynosi: miesięcznie **95** ct, kwartalnie **2.80** ct, półrocznie **5.10** ct, rocznie **11.20** ct.

Chcąc dostarczyć czytelnikom możności nabycia dzieła, zawarliśmy umowę która pozwala nam dać dla prenumeratorów „Biesiady Literackiej" wyjątkowe premium znakomite dzieło ilustrowane

Historję Literatury Polskiej Dra Piotra Chmielowskiego

w sześciu wielkich tomach na następujących warunkach: Cena księgarska „Historji Literatury Polskiej wynosi 15 zł — Każdy prenumerator „Biesiady Literackiej" wnosząc wprost do Wydawnictwa przedpłatę, otrzyma **Historję Literatury Polskiej za 10 złr.** Za oprawę w płótno angielskie ze złoconemi wyciskami dopłaca się od tomu 45 ct.

Adres wydawnictwa **„Biesiady Literackiej"** na Galicję: **Lwów, plac Marjacki l. 4.**

Największe i najtańsze książkowe wydawnictwo we Lwowie **„Biblioteka dzieł wyborowych"**, która daje swym prenumeratorom co tydzień jedną książkę objętości 10 do 12 arkuszy druku.

W zakres wydawnictwa wchodzą 4 działy: I. Arcydzieła literatury — II. Dzieła beletrystyczne — III. Dzieła historyczne — IV. Dzieła naukowe. Prenumerata Biblioteki wynosi: kwartalnie zł. 3.50 ct., miesięcznie zł. 1.20 ct., w ozdobnej oprawie kwartalnie zł. 5.45 ct., miesięcznie zł. 1.85 ct. W roku bieżącym otrzymają prenumeratorzy jako premium „Historję Literatury Powszechnej" S. A. Święcickiego. Wobec tego śmiało możemy nazwać „Bibliotekę dzieł wyborowych" najtańszem książkowem wydawnictwem tygodniowem.

Adres Wydawnictwa: **Lwów, plac Marjacki l. 4,** gdzie pieniądze należy nadsyłać 425

Wydział pow. L. 702. Cieszanów 22 marca 1902.

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej cieszanowskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę konduktora, względnie drogomistrza z płacą roczną 1.200 koron i ryczałtem rocznym na objazdy w sprawach służbowych w kwocie 600 koron. — Kandydaci wykazać się winni:

a) że są pełnoletni i że nie przekroczyli 40 roku życia;

b) znajomością języków krajowych w słowie i piśmie;

c) dowodami ukończonych czterech klas szkół średnich i praktyką przynajmniej dwuletnią w dziale budowy i konserwacji dróg i mostów przy władzy rządowej lub autonomicznej;

d) świadectwo zdrowia i moralności;

e) kandydaci, którzy ukończyli trzyletni kurs szkoły konduktorskiej przy Wydziale krajowym, będą mieli pierwszeństwo.

Posada ta będzie na razie prowizoryczna, a po upływie roku zadowalającej służby, nastąpić może stabilizacja.

Podania oryginalnemi świadectwami udokumentowane i należycie ostemplowane, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie w terminie do końca kwietnia 1902.

Podania nieudokumentowane lub zaopatrzone tylko zwykłymi odpisami dokumentów, nie będą uwzględnione i pozostaną bez odpowiedzi 421

Sekretarz: *Strzelecki.* Prezes zastęp: *Długoszewski.*

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.

329

Wyciąg z głównego cennika Szkółek leśno-ogrodowych

TADEUSZA hr. ŁUBIEŃSKIEGO

w Zassowie stacja kolei i tel. Czarna.

Nasiona leśne. Waldsammen.

Nazwa — Name: Polska	Niemiecka	Botaniczna	Cena za 1 kilo Preis für 1 Kilo K.	h.
Sosna czarna	Schwarzkiefer	Pinus austriaca	5	10
„ pospolita	Weisskiefer	„ silvestris	8	50
Świerk	Fichte	„ piecea	3	70
Modrzew	Lärche	„ larix	5	10
Jodła	Tanne	„ abies	1	60
Akacja	Akazie	Robinia pseudoacacia	1	36
Buk	Buche	Fagus silvatica	1	60
Brzoza	Birke	Betula alba	1	—
Głóg	Weissdorn	Crataegus oxiacantha		80
Grab	Hainbuche	Carpinus betulus	1	—
Jesion	Esche	Fraxinus excelsior	1	—
Jawor	Gemeiner-Ahorn	Acer pseudoplatanus	1	—
Klon	Spitz-Ahorn	„ platanoides	1	—
Olcha czarna	Rotherle	Alnus glutinosa	1	50
Żarnowiec	Ginstern	Spartium scoparium	1	60

Nasiona badane przez stację doświadczalną wyższej c. k. szkoły rolniczej we Lwowie.

I. Sadzonki do kultur lasowych i na żywopłoty. Wald und Heckpflanzen.

L. p.	Nazwa — Name: Polska	Niemiecka	Botaniczna	lat — alt	Wysokość w centimet. Höhe in Centimtr	Cena za sztuk Preis für Stück 1.000 K.	h.	10.000 K.	h.	100.000 K.	h.
1	Modrzew	Lärche	Pinus larix	2		8	—	70		650	
2	„	„	„ „	3		10	—	95		900	
3	Sosna posp.	Weisskiefer	„ silvestris	1		1	20	11		100	
4	„ czarna	Schwarzkiefer	„ austriaca	1		1	40	12		110	
5	„ „	„	„ „	3		8	—	70		600	
6	Świerk	Fichte	„ picea	2	8—12	3	—	25		200	
7	„	„	„ „		10—15	5	—	40		300	
8	„	„	„ „	3	15—20	6	—	50		400	
9	„	„	„ „		20—30	9	—	80		700	
10	„	„ } verschult	„ „ } Szkółkowany		10—30	10	—	90		800	
11	„	„	„ „		30—40	30	—	290		2800	
12	Akacja	Akazie	Robinia p. acacia	2	35—50	16	—	150		1400	
13	„	„	„ „		60—100	28	—	270		2500	
14	Brzoza	Birke	Betula alba		20—30	10	—	90		800	
15	„	„	„ „		40—60	12	—	100		900	
16	„	„	„ „		60—80	14	—	120		1100	
17	Dąb	Eiche	Quercus pedunc.		20—30	8	—	70		600	
18	„	„	„ „		30—40	10	—	90		850	
19	„	„	„ „		50—60	14	—	130		1200	
20	Grab	Weissbuche	Carpinus betulus		20—30	12	—	110		1000	
21	Głóg	Weissdorn	Crataegus mon.		40—70	20	—	190		1800	
22	„	„	„ „		70—100	32	—	300		2900	
23	Jesion	Esche	Fraxinus excel.		10—20	5	—	45		420	
24	„	„	„ „		15—30	6	—	55		500	
25	„ szkółk.	„ verschult	—			10	—	90		800	
26	Jawor	Weissahorn	Acer ps. platanus		20—30	10	—	90		800	
27	Jodła posp.	Edeltanne	Abies excelsa	1		10	—	90		800	
28	Klon	Spitzhorn	Acer platanoides			12	—	110		1000	
29	Olcha czarna	Schwarzerle	Alnus glutinosa		30—40	6	—	58		540	
30	„ „	„	„ „		50—70	8	—	78		760	
31	„ „	„	„ „		70—100	10	—	95		900	
32	„ „	„	„ „		100—150	20	—	190		1800	
33	Platan	Platane	Platanus		20—40	100	—	900		—	
34	Wiąz	Ulme	Ulmus campest.		10—20	6	—	50		450	
35	„	„	„ „		20—30	10	—	95		900	
36	Żarnowiec	Rehkraut	Spartium scopar.		40—60	6	—	58		560	

II. Drzewa parkowe. Garten Bäume.

L. p.	Polska	Niemiecka	Botaniczna	lat	Wysokość	Cena za sztuk 1 K.	h.	10 K.	h.	100 K.	h.
37	Araukaria	Schmucktanne	Araucaria excel.		30—40	5	—	45	—	400	
38	Cis pospolity	Eibenbaum	Taxus bacata		40—45	—	60	5	50	54	
39	Cyprys Lawsona	Cypresse	Cupres. Lawson.		30—40	—	60	5	50	54	
40	„ „	„	„ „		50—70	—	80	7	—	60	
41	„ „	„	„ „		80—100	1	30	12	—	110	
42	„ „	„	„ „		120—130	2	—	19	—	180	
43	Cyprys błotny	Sumpfcypresse	Taxod. distich.		30—40	—	60	5	50	54	
44	„ „	„	„ „		50—60	1	—	9	—	80	
45	Jodła pospolita	Edeltanne	Abies excelsa		40—50	—	60	5	50	54	
46	„ „	„	„ „		60—80	1	—	9	—	85	
47	„ nordm.	Nordmanustanne	Abies Norman.		25—30	—	80	7	—	65	
48	„ balsam.	Balsamtanne	Abies balsamea		35—40	—	80	7	50	70	
49	„ „	„	„ „		40—50	1	20	11	—	100	
50	Jałowiec piram.	Wachholder	Juniperus piram.		40—50	—	60	5	50	54	
51	„ „	„	„ „		60—80		80	7	—	60	
52	„ „	„	„ „		100—120	1	—	9	—	85	
53	„ wirg.	wirgin. Ceder	Juniperus virg.		90—100	2	—	20	—	200	
54	Modrzew	Lärche	Pinus larix		70—80	—	40	3	50	32	
55	„	„	„ „		90—100	—	60	5	50	54	
56	„	„	„ „		120—150	—	80	7	50	70	
57	„	„	„ „		180—200	1	50	14	—	120	
58	„ japoń.	japon. Lärche	Larix leptoleptis		150—170	1	50	14	—	120	
59	Modrzew syber.	sybir „	Larix sibirica		30—40	—	80	7	—	65	
60	Miłorząb	Fächerbaum	Ginko biloba		25—30	—	50	4	50	40	
61	Sosna zwycz.	Kiefer	Pinus silvestris		60—80	—	40	3	50	30	
62	„ „	„	„ „		100—120	1	—	9	—	80	
63	„ ameryk.	Weymouthskief.	„ strobus		100—120	1	—	9	—	80	
64	„ „	„	„ „		140—160	1	20	11	—	100	
65	„ „	„	„ „		180—220	1	50	14	—	130	
66	„ „	„	„ „		250—280	6	5	50	—	800	
67	„ czarna	Schwarzkiefer	„ austriaca		50—60	—	40	3	50	30	
68	„ smołowa	Pechkiefer	„ rigida		80—100	1	50	14	—	130	
69	„ kidra	Arve	„ cembra		180—200	10	—	90	—	500	
70	Świerk	Fichte	„ picea		50—60	—	40	3	50	30	
71	„	„	„ „		80—100	—	60	5	50	54	
72	„	„	„ „		120—140	—	80	7	50	60	
73	„	„	„ „		150—180	1	—	9	—	80	
74	„ amer.	Weissfichte	„ alba amer.		40—50	—	60	5	50	54	
75	„ Dougl. ziel.	Douglfichte	P. Pseudotseh. Dl.		30	—	40	3	50	30	
76	„ „ szary	„	„ „ „		60—70	1	—	9	—	85	
77	„ Engelmana	Engelmannsfichte	Pinus Engelmani		60—70	1	—	9	—	85	
78	Świerk niebieski	Blaufichte	Pinus pungens		100—150	—	80	7	50	70	
79	„ szczepiony	„ veredelt	—		—	10	—	95	—	900	
80	„ sitka	Sitkafichte	Pinus sithaensis		25—30	—	40	3	50	30	
81	Tuja	Lebensbaum	Thuja occidental.		80—100	1	—	9	—	80	
82	„	„	„ „		120—150	1	50	14	—	130	
83	„	„	„ „		180—200	2	—	19	—	180	
84	„ olbrzymia	Riesenlebensbaum	„ giganthea		100	1	50	14	—	130	
85	Akacja	Akazie	Robinia ps. acac.		180—200	—	60	5	50	54	
86	„ piramid.	„ piramid.	„ piramid		100	1	50	14	—	130	
87	„ różowa	„ rosablühen.	„ flore roseo		60—100	1	50	14	—	130	

L. p.	Nazwa — Name: Polska	Niemiecka	Botaniczna	lat — alt	Wysokość w centimet. Höhe in centimet.	Cena za sztuk Preis für Stück 1 K.	h.	10 K.	h.	100 K	h.
88	Akacja kulista	Kugelakazie	—		250—300	4	—	35	—	320	
89	Buk pospolity	Buche	Fagus silvatica		150—180	—	60	5	50	54	
90	„ „	„	„ „		180—200	1	—	9	—	80	
91	„ purpurowy	Blutbuche	„ purpur		50—60	—	80	7	—	60	
92	„ „	„	„ „		150—180	5	—	45	—	400	
93	Bukszpan	Buchsbaum	Buxus aborescens		30—40	—	30	2	80	25	
94	„ piram.	„ piramid	„ piramid		40—50	1	—	9	—	85	
95	Bobrownik	Magnolie	Magn. grand flor.		40—50	5	—	45	—	—	
96	„	„	„ Jul.-pectabilis		40—50	4	—	35	—	—	
97	„	„	„ purpurea		100—120	4	50	40	—	—	
98	Bożedrzew	Götterbaum	Ailandus glandul.		50—60	—	30	2	50	22	
99	„	„	„ „		80—100	—	50	4	50	40	
100	Brzoza	Birke	Betula alba		150—180	—	40	3	50	30	
101	„	„	„ „		200—220	—	60	5	50	50	
102	„	„	„ „		250—280	1	—	9	—	80	
103	„	„	„ „		320—350	2	—	19	—	180	
104	Cierń Chrystusa	Christusdorn	Gleditsch. triacan		40—50	—	20	1	75	15	
105	„ „	„	„ „		150—180	—	80	7	—	65	
106	„ „	„	„ „		180—200	1	—	9	—	80	
107	„ „	„	„ „		200—250	1	50	14	—	120	
108	Czerem. kameliolist.	—	—		25—30	—	80	7	—	65	
109	Czereśń pełnokwiat.	veredelt	—		szczep. 170	4	—	35	—	—	
110	„ płacząca	—	—		150	4	—	35	—	—	
111	Dąb zwycz.	Eiche	Quercus pedunc		100—120	—	30	2	50	20	
112	„ czerwony	Rotheiche	„ rubra		140—160	—	80	7	—	65	
113	„ „	„	„ „		160—180	1	—	9	—	80	
114	Głóg pełnokw. róż.	Weissdorn rose	Crat. ros. flor. plen.		100—120	1	—	9	—	85	
115	„ „ biały	„ weiss	„ „ „ alba		100—120	1	—	9	—	85	
116	„ Lalandi	—	„ „ Lalandi	2	—	—	40	3	80	35	
117	Grab na żywopłot.	Weissbuche	Carpinus betulus		80—100	—	20	1	50	12	
118	„ „ „	„	„ „		150—180	—	50	4	50	40	
119	Gruszka wierzbolistna	Weidebirne	Pirus salicyfolia		150	4	—	30	—	—	
120	Gruszka płacz.	Trauerbirne	„ pendula		150	4	—	35	—	—	
121	Jesion zwycz.	Esche	Fraxinus excel.		120—140	—	40	3	50	30	
122	„ „	„	„ „		160—180	—	50	4	50	40	
123	„ „	„	„ „		220—250	—	80	7	—	65	
124	„ szary	Grauesche	„ americ.		180—200	—	70	6	50	60	
125	„ „	„	„ „		240—260	1	—	9	—	85	
126	„ „	„	„ „		280—320	1	20	11	—	100	
127	„ „	„	„ „		340—380	1	45	13	—	120	
128	„ kulisty	Kugelesche	„ globosa		150—170	3	50	30	—	250	
129	„ o liściu pstrym	Buntblätter. E.	„ foliis var.		150—170	3	—	25	—	200	
130	„ płaczący	„	—		100	—	50	4	50	40	
131	„ „	„	—		180—200	1	—	9	—	85	
132	Jawor	Weissahorn	Acer ps. platan.		140—150	—	40	3	50	30	
133	„	„	„ „ „		180—200	—	50	4	50	40	
134	„	„	„ „ „		200—250	—	70	6	50	50	
135	„	„	„ „ „		270—300	1	—	9	—	85	
136	„ kaliforn.	Kalifornischerahorn	„ Californic.		140—160	—	50	4	50	40	
137	Jawor kaliforn.	„	„ „		180—200	1	—	9	—	85	
138	„ purpur.	Purpurahorn	„ purpureus		170	5	—	45	—	400	
139	„ o liściu żółt.	Gelbbblätter. A.	—		170	5	—	45	—	400	
140	„ o liściu pstrym	Buntblätter A.	—		170	5	—	45	—	400	
141	Jarząb ogrodowy	Eberesche	Sorbus aucupar.		150—170	—	60	5	—	50	
142	„ „	„	„ „		200—220	—	80	7	50	50	
143	„ o liściu białym	Weissblät. Ebere.	—		80—100	—	30	2	50	20	
144	„ „ „ „	„ „	—		150	3	—	25	—	20	
145	Kasztan zwyczajny	Rosskastanie	Aesculus hippoc.		80—100	—	30	2	—	20	
146	„ „	„	„ „		130—150	—	60	5	50	54	
147	„ Keaki	—	—		120—150	—	40	3	50	30	
148	Koelreuteria	Koelreuterie	Coelreuterie pan.		80—100	—	30	2	50	30	
149	„	„	„ „		100—120	—	80	7	50	65	
150	Klon zwyczajny	Spitzahorn	Acer platanoides		140—150	—	40	3	50	30	
151	„ „	„	„ „		200—220	—	50	4	50	40	
152	„ „	„	„ „		250—300	—	70	6	50	60	
153	„ „	„	„ „		340—360	—	90	8	50	80	
154	„ „	„	„ „		370—400	1	20	11	50	100	
155	Klon jesionolist.	Eschenbl. Ahorn.	Acer negundo		120—140		40	3	50	30	
156	„ „	„ „	„ „		170—200		50	4	50	40	
157	„ „	„ „	„ „		220—250		70	6	50	60	
158	„ „	„ „	„ „		280—300	1	—	9		80	
159	„ tatarski	Gionala Ahorn	„ tataricum		100		60	5	50	50	
160	„ czerwony	Colch A.	„ colch. rubr.		80—100		60	5	50	50	
161	„ purpurowy	Purpurroth A.	„ purpureum		100—120		50	4	50	40	
162	„ „	„ „	„ „		160—180		60	5	50	50	
163	„ „	„ „	„ „		200—220		80	7		65	
164	„ o liściu pstrym	Buntblät. Ahorn	„ variegatis		80—100		50	4	50	40	
165	„ „ „	„ „	„ „		150—170	4	—	30		—	
166	„ „ srebrzst.	Siberahorn	„ Dasycarp.		140—160	1	—	9		85	
167	„ „ „	„	„ „		160—180	1	50	14		120	
168	Lipa szerokolist.	Sommerlinde	Tilia grandifolia		180—200	1	20	11		100	
169	„ „	„	„ „		240—250	3		28		250	
170	„ „	„	„ „		280—320	10		90		800	
171	„ kamienna	Steinlinde	„ „		160—200	1		9		85	
172	„ „	„	„ „		220—250	1	40	13		120	
173	„ „	„	„ „		280—300	10		90		800	
174	Morwa biała	Maulbeere	Morus alba		150—200		80	7		65	
175	Orzech czarny	Schwarz Nusb.	Juglans americ.		180—200		80	7		65	
176	„ „	„ „	„ „		250—280	1	20	11		100	
177	„ „	„ „	„ „		370—400	3		25		200	
178	Olcha czarna	Schwarzerle	Alnus glutinosa		180—200		40	3	50	30	
179	„ „	„	„ „		240—280		50	4	50	40	
180	„ „	„	„ „		300—340	1	20	11		100	
181	„ „	„	„ „		380—400	1	50	14		120	
182	Perełkowiec	Sauerschote	Sophora japonica		60—80		40	3	50	30	
183	Platan	Platane	Platanus		100—120		50	5	50	50	
184	„	„	„		150—180		80	7		65	
185	„	„	„		200—230	1		9		85	
186	„	„	„		240—250	1	20	11		100	
187	„	„	„		280—320	2	—	19		180	
188	Surmia wspan.	Trompetenbaum	Catalpa siringae		140—160	1	20	11		100	
189	„ „	„	„ „		200—220	1	40	13		120	
190	„ „	„	„ „		220—240	1	50	15		140	
191	Tulipanowiec	Tulpenbaum	Liriodend. tulip.		80—90	1	40	13		120	
192	Tulipanowiec	Tulpenbaum	Liriodend. tulip.		90—120	1	60	15	—	140	
193	Topola srebrna	Silberpappel	Populus argent.		230—250	1	20	11	—	100	
194	„ włoska	Piramidenpappel	„ fastigat.		200—220	—	80	7	—	65	
195	„ kanadyjska	Kanadischepap.	„ monolif.		150—180	—	40	3	50	30	
196	„ „	„	„ „		220—250	—	60	5	50	50	
197	„ „	„	„ „		300—350	1	50	14	—	100	
198	„ osika	Zitterpappel	„ tremmula		140—160	—	30	2	50	20	
199	„ „	„	„ „		200—220	—	40	3	50	30	
200	„ „	„	„ „		260—280	—	60	5	50	50	
201	„ Bolleana		„ Bolleana		100	—	80	7	—	65	
202	Trzmielina	Pfaffenhüttchen	Evonym. Europ.		20	—	40	3	50	30	
203	Wiśnia turecka	Steinweichsel	Prunus mahalep.		80—100	—	30	2	50	20	

L. p.	Nazwa — Name: Polska	Niemiecka	Botaniczna	lat — alt	Wysokość w centimet. Höhe in Centimeter	Cena za sztuk Preis für Stück 1 K.	1 h.	10 K.	10 h.	100 K.	100 h.
204	Wiśnia turecka	Steinweichsel	Prunus mahalep.		100—150	—	80	7	—	65	
205	" płacząca	"	" "		150—170	2	50	20	—	180	
206	" pełnokw.	"	" "		150 170	2	50	20	—	180	
207	" purpuro.	Kirschpflaume	Prunus pissardi		160—180	1	50	14	—	130	
208	" "	"	" "		220—240	2	—	19	—	180	
209	Wiąz szerokolistny	Grosblät. Ulme	Ulmus latifolia		80—100	—	30	2	50	20	
210	" "	" "	" "		180—200	—	60	5	50	50	
211	" "	" "	" "		250—280	1	—	9	—	85	
212	" drobnolist.	Kleinblät. Ulme	" parvifolia		120—140	—	40	3	50	50	
213	" "	" "	" "		140—160	1	—	9	—	85	
214	" ameryk.	Amerikan. "	" america		140—160	—	60	5	50	50	
215	" złoty	Goldblät. "	" aurea		100	1	50	14	—	130	
216	" o liściu pstr.	Buntblät. "	" fol. varieg.		150—170	2	50	23	—	220	
217	" czarny	Schwarzbl. "	" nigra		150—170	2	50	23	—	220	

Drzewa i krzewy owocowe. Obstbäume und Obstraüche.

L. p.	Polska	Niemiecka	Botaniczna	lat — alt	Wysokość	1 K.	1 h.	10 K.	10 h.	100 K.	100 h.
218	Agrest	Stachelbeere	Ribes glosularia		silne krzaki	—	70	7		65	
219	Brzoskwinia	Pfirsiche	Persica vulgaris			2	50	25		220	
220	"	"	" "			2	—	20		180	
221	Czereśnia	Süsskirsche	Prunus avium		b. ładna	1	70	17		160	
222	Dereń jadalny	Edelcornel	Cornus mast.		90—100	—	80	7	50	70	
223	Figa	Feigenbaum	Ficus carica			2	—	20		190	
224	Grusza wysokop.	Hochst Birn.	w najlepszych letnich, jesiennych i zimowych odmianach		b. ład. i silne	1	40	14		140	
225	" karłowa	niedrig "				1	—	10		90	
226	Jabłka wysokop.	Hochst. Apfel.	in den besten Sommer,		b. ładne	1	20	12		120	
227	" karłowe	niedrig "	Herbst u. Wintersorten			—	80	8		75	
228	Kasztan jadalny	Edelkastanie	Castanea vesca		200—230	1	—	9		80	
229	" "	"	" "		260—280	1	40	12		100	
230	" "	"	" "		320—360	2	—	19		180	
231	Leszczyna wielka	Haselnusstrauch	Corylus avellana		120—140	—	35	3	50	30	
232	Morela	Apricosenbaum	Prunus Armenica		wysokop.	2	50	25		220	
233	"	"			karłowe	2	40	20		180	
234	Nieszpółka jad.	Mispel	Maespilus germ.			1	75	15		120	
235	Oliwnik jad.	Oelbaum	Oleaster edulis		100—120	1	20	11		100	
236	Ożyna ameryk.	Bromb. strauch	Rubus amer.		150	1	—	9		80	
237	Orzech włoski	Wallnus	Juglans regia		160—180	1	—	8		70	
238	Porz. czerw. i białe	Johannisbeere	Ribes		silna	—	40	3	50	30	
239	Śliwa	Pflaume	Prunus domest.		silne	1	60	16		150	
240	Wiśnia	Sauerkirsche	Prunus cerasus.		silne	1	60	16		150	
241	Węgierka	Zwetsche	Prunus domest.		70—80	—	40	3	50	30	
242	Wino szlachetne	Weinrebe	Vitis viniferia		50	1	—	9		80	

Podkłady. Unterlagen.

L. p.	Polska	Niemiecka	Botaniczna	lat — alt	Wysokość	1 K.	1 h.	10 K.	10 h.	100 K.	100 h.
243	Brzoskwinia ze siew.	Pfirsich	Persica vulgaris		80—100	—	20	1	80	15	
244	Czereśnia "	Süsskirsche	Prunus avium		140—160	—	20	1	80	15	
245	Grusza dziczki	Birnenwildling	Pirus communis		100	—	5	45	—	4	
246	Jabłko "	Apfelwildling	" Malus		90—120	—	5	45	—	4	
247	" rajskie	Paradiesapfel	" Paradis.			—	14	1	20	10	
248	" słodkie	Doucin	" acerba D. C.			—	15	1	40	12	
249	Pigwa	Quite	Cydonia comm.			—	10	—	90	8	
250	Mirabolanka	Kirschflaumenb.	Prunus cerasifera			—	30	2	50	20	
251	St. Julien	—	" insititia		8-12 m. śred.	—	16	1	50	14	
252	Wiśnia czarna	Weichselkirsche	" austera		120—150	—	80	7	50	70	
253	" Machaleb	St. Lucienholz	" Mahaleb.		100	—	30	2	50	20	

Przy zamówieniach na duże partje ceny podług umowy.

Odmiany drzew owocowych.

Jabłka letnie. 1) Oliwka czerwona (Astracan rouge). 2) Różanka wirgińska (Rose de Virginie). 3) Papierówka biała. Jabłka jesienne. 1) Kronseeska (Transparente de Croncels). 2) Cellini. 3) Kardynalskie (Cardinal blanc flambant). 4) Parmena szkarłatna (Pearmain ècarlate). 5) Grafsztynek (Pomme de Gravenstein). Jabłka zimowe. 1) Królowa renet (Reine des reinettes). 2) Kantówka gdańska (Danziger kantapfel). 3) Pepina Rybstona (Ribston pippin). 4) Pepina Parkera (Parker pippin). 5) Kuzynek (Cousinotte rouge). 6) Pepina londyńska (London pippin). 7) Pepina Linnego (Belle fleur). 8) Cytrynowe zimowe (Wintercitronenapfel). 9) Reneta kulona (Reinette Coulon). 10) Reneta landsbergska (Reinette de Landsb.) 11) Reneta Harberta (Reinette de Harbert). 12) Reneta Kaselska (Reinette de Caux). 13) Reneta Baumana (Reinette de Baumann). 14) Reneta Blenheimska (Reinette de Blenheim). Gruszki. 1) Winówka francuska (Citron de Carmes). 2) Dr. Jules Guyot. 3) Williams. 4) Faworytka (Clapps Favouritte). 5) Amanlis (Beurré d'Amanlis). 6) Bré Hardy (Beurré Hardy) 7) Dobra Ludwika (Louise bonne). 8) Jaśnie pańska (Seigneur Espeген). 9) Flamandka (Fondante des bois). 10) Marja Ludwika (Marie Louise). 11) Salisbury (Princesse Marianne). 12) Diel (Bré Diel). 13) Charles Ernest. 14) Liegel (Br. Liegel). 15) Plebanka (Curé). 16) Sterkmanka (Beurré Sterckman). 17) Kolmarka (Passe Colmar). 18) Józefinka (Josephine de Malines). 19) Zefirynka (Zéphirin Gregoire).

Agrest, Porzeczki, Brzoskwinie, Morele, Czereśnie i Śliwy w najdorodniejszych tylko odmianach.

Krzewy. Sträuche.

L. p.	Polska	Niemiecka	Botaniczna	lat — alt	Wysokość	1 K.	1 h.	10 K.	10 h.	100 K.	100 h.
254	Akacya syber.	Erbesenbaum	Coragan. ab. syb.		50—80	—	40	3	50	30	
255	Azalea	Azalea	Azalea Mollis		o pełnym	3	50	32	—	300	
256	Bacharis	Bacharis	Bacharis hamili.		kwiecie	—	40	3	50	30	
257	Bez turecki	gem Flieder	Syringa vulgar.		30—40	—	40	3	50	30	
258	" perski biały	weiser "	" alba		40—50	—	40	3	50	30	
259	" purpurowy	purpur "	" purpur		40—50	—	40	3	50	30	
260	" de Marly	Marly "	" de Marly		40—50	—	60	5	50	50	
261	" "	" "	" "		70—80	2	—	19	—	180	
262	" Marie le Grey	Marie le Grey	" Mar. le Grey		70—80	2	—	19	—	180	
263	" Charles X.	Charles X,	" Charles X.		70—80	2	—	19	—	180	
264	" Rubra Major	—	—		30—40	—	60	5	50	50	
265	" Sangeana	—	—		30—40	—	60	5	50	50	
266	" Violacea	—	—		30—40	—	80	7	50	70	
267	" Villosa	—	—		30—40	—	80	7	50	70	
268	" chiński	Rotomagensis	" rothomag.		30—40	—	80	7	50	70	
269	" czarny pstry	buntbl Hollunder	Sambucus nigra		35—40	—	60	5	50	50	
270	" " "	" "	" "		100	1	—	9	—	80	
271	" piramidal	piramid. Fl.	" piramid.		70—90	1	—	9	—	80	
272	" "	" "	" "		90—110	1	50	14	—	120	
273	" złoty pstry	gelbbunth Holl.	" fol. l. var.			—	40	3	50	30	
274	Budlak srebrn.	silberb. Sanddor.	Hippohae rham.		80—120	1	—	9	—	80	—
275	Cycas	—	Cycas revoluta		céb. b. duża	10	—	90	—	—	—
276	Czerem. kamelio.	Kameliekirsche	Prun. cameliafol.		50	1	—	9	—	80	—
277	Dereń syberyjski	sybir Kornelkir.	Cornus sybirica		60—80	—	30	2	50	20	—
278	" syb. pstry	" bunt	" varieg		50—70	—	80	7	50	65	—
279	" złoty Spät.	—	—			—	80	7	50	65	—
280	Fontanesia	Fontanesie	Fontanesia		60—70	—	40	3	50	30	—
281	Forsytia	Forsytie	Forsytia fortunei		80—100	—	60	5	50	50	—
282	" pstra	" bunt	" varieg			—	80	7	50	70	—
283	Gruszka skalna	Felsenbirne	Amelanchior ov.			—	80	7	50	70	—
284	Hamamelis virg.	—	-			—	—	—	—	—	—

L. p.	Polska	Niemiecka	Botaniczna	lat — alt	Wysokość w centymet. Höhe in Centimeter	1 K.	1 h.	10 K.	10 h.	100 K.	100 h.
285	Jaśmin zwycz	Jasmin	Philadephus cor.		50—60	—	40	3	50	30	
286	" karłowy	" niedrieg	" bybrida		20—30	—	40	3	50	30	
287	" wielk. kw.	grossblüth J.	" grandiflor.		35—40	—	40	3	50	30	
288	" poziomkow.	Erdbeer J.	" odoratis.		30—40	—	60	5	50	45	
289	" "	" "	" "		80—100	1	—	9	—	80	
290	Indygo	Indygostrauch	Indig fera dousa		100—120	—	80	7	50	65	
291	Kalina	Schneebal	Virburnum lant.		140—150	—	60	5	50	50	
292	" pełna	gefülltbl. Schn.	" flore plen.		100—120	—	60	5	50	50	
293	Kielichowiec zw.	Gewürzstrauch	Calycanthus flor.		20—30	—	60	5	50	50	
294	Kielichowiec wielkokwiatowy	grossblühend Gewürzstrauch	Calycanthus grandiflorus		35—40	—	80	7	—	65	
295	Kłokoszka biała	Pimpernuss	Staphylea colch.		50—60	—	90	8	—	70	
296	" czerwona	"	" pinnata		40—50	—	40	3	50	30	
297	Kruszyna	Faulstrauch	Rhamus frangul.		120—120	—	40	3	50	30	
298	Krzewuszka różowa	Weigelie roth	Weigelia rosea		40 50	—	60	5	50	45	
299	" biała	" weiss	" alba		80—100	—	80	7	—	60	
300	" Ewa Rath	—	—			—	80	7	—	60	
301	Kosteryana	—	Costeryany var.			—	90	8	—	75	
302	Kwaśnica zwyczajna	Sauerdorn	Berberis vulgar.		30	—	30	2	50	20	
303	" purpurowa	purpurbl. S.	" purpurea		30 40	—	40	3	50	30	
304	Orzech turecki	Bisant. Haselnus	Corylus colurnea				80	7	—	65	
305	Machoń	Machonie	Machonia aqui		60—70	1	—	9	—	85	
306	Moszenka	Blasenstrauch	Colutea aboresc.		120—160	—	40	3	50	30	
307	Morwa papier.	—	Broussonetia		30—60	—	70	6	—	50	
308	" "	—	"		60—80	—	90	8	50	80	
309	Motylkowiec	—	—		60—80	—	60	5	50	50	
310	Niedoszła	Unform	Amorpha frutic		60—80	—	40	3	50	30	
311	Oliwnik pospolity	Oleaster	Aleagnus		80—100	—	80	7	—	65	
312	Pigwa japońska	Scheinquille	Cydonia japonica		40 60	—	90	8	—	75	
313	Perukowiec	Perüschen strauc.	Rhus cotinus		60—80	—	60	5	50	50	
314	"	" "	" Glabra		60	—	90	8	50	80	
315	Porzeczka cz.	Wanzenbeere	Riber nigrum		50—60	—	40	3	50	30	
316	" złota	gelb. Johannis.	" aureum		100—120	—	80	7	50	70	
317	Poświertnik pstr.	Eibisch	Althea varieg pl.		40—50	—	60	5	50	45	
318	Ptasidziób	Reinweide	Ligustrum vulg.		50—60	—	10	—	90	8	
319	Puzyrnik amer.	Säckebaume	Ceanothus amer		—	—	—	—	—	—	
320	Rhododendron	Rhododendron	Rhododendron	Korona średnicy.	50—60	2	—	19	50	180	
321	"	"	"	Korona średnicy.	60—80	2	50	24	50	230	
322	Śnieżnik wirgij.	Schneeflochenb.	Chionathus virig.		80—100	—	80	7	50	70	
323	Śniegulec biały	weis "	" alba		60—70	—	30	2	50	20	
324	" czerw.	roth "	" rosea		60—70	—	30	2	50	20	
325	Skórzak trójlist.	Lederbaum	Ptelea trifoliata		200—220	—	60	5	50	50	
326	" złotolist.	" goldbl.	" aurea		50—60	—	80	7	50	70	
327	Szczodrzenie	Goldregen	Citisus elongatus			—	30	2	50	20	
328	"	"	" hirsutus	3		—	30	2	50	20	
329	"	"	" nigricans	3		—	30	2	50	29	
330	"	"	" Schiphae.	3			—	9	—	80	
331	"	"	" trifolium	3			30	2	50	20	
332	Szczodrzenie	—	Citisus flor. plen.	3		1	—	9	—	80	
333	Tamaryszek jap.	Tamariste jap.	Tamarix japon.		40—50	—	60	5	50	50	
334	Tarnina	Schleenstrauch	Prunus spinosa		100—150	—	30	2	50	20	
335	Tawuła biała	Frühjahrbl.	Spirea alba		80—100	—	30	2	50	20	
336	" japońska	" jap.	" japonica		100	—	30	2	50	20	
337	" różowa	" rosea	" rosea		60—80	—	40	3	50	30	
338	" zawsze kw.	" immerbl.	" semperflor.		60—70	—	40	3	50	30	
339	" Dougl	" Dougl.	" Douglasi		60—70	—	40	3	50	30	
340	" Bumalda	" Bumalda	" Bumalda		25—30	—	40	3	50	30	
341	" rubra	" rubra	" rubra	3		—	60	5	50	50	
342	" Nobleana	" Nobleana	" Nobleana		60—80	—	60	5	50	50	
343	Trzmielina pstra	Pfaffenhütchen	Evonymus varieg			—	20	1	50	10	
344	Wierzba płacz.	Trauerweide	Salix pendula		200—300	—	50	4	50	40	
345	" rozmaryn.	—	—		150	—	50	4	50	40	
346	" złota	Goldweide	Salix aurea		100	—	50	4	50	40	
347	Wiśnia różowa	Zwerg Kirschb.	Prunus chinen. pl.		50—70	1	10	10	—	90	
348	" biała	" weiss	" " alba		80—100	1	—	9	—	85	
349	Wrzos	Besenheide	Calluna vulgare		15—20	—	20	1	50	10	
350	Złotlin jap.	Ranunkelstrauch	Keria japonica		60—80	—	40	3	50	30	
351	" biały	—	—		50—70	—	60	5	50	50	
352	Złotokap alp.	Bohnenbaum	Laburnum alpin.		50—70	—	30	2	50	20	
353	" zwycz.	—	" vulgare		40—50	—	—	—	—	—	
354	Zylistek biały	Deutzie	Deutia gracilis		20—30	—	40	3	50	30	
355	" karb.	" kerblätter	" crenata			—	—	—	—	—	
356	" różowy	" rothgef.	" roseo		60—80	—	60	5	50	45	
357	" pełny	" weissgef.	" flore pleno			—	—	—	—	—	

Rośliny pnące. Kleter Pflanzen.

L. p.	Polska	Niemiecka	Botaniczna	lat — alt	Wysokość	1 K.	1 h.	10 K.	10 h.	100 K.	100 h.
358	Akebia quinata	Fünfblat. Akebie	Acebia quinata			—	30	2	50	20	
359	Bluszcz posp.	Epheu	Hedera quinquef.			—	40	3	50	30	
360	" pur.	—	" purpurea			—	90	8	—	75	
361	Dziewistrącz	Chin. Wistarie	Wistar. Synens.			—	80	7	—	65	
362	Kokornak fajka	Pfeifenstrauch	Aristol. sypho			—	90	8	—	75	
363	Pętlica grec.	Gr. Baumschling	Periploca greca			—	80	7	—	65	
364	Powójnik	Italien. waldrebe	Clematis vitieella			—	90	8	—	75	
365	Trąbkowiec	Trompetenblume	Bignonia gr. fl.			1	—	9	—	85	
366	Wiciokrzew	Geisblatt	Lonicera varieg.			—	30	2	50	20	

Róże. Rosen.

L. p.	Nazwa. — Name. Polska	Niemiecka	Wysokość w centym. Höhe in centimet.	Cena za sztuk — Preis für Stück: 1 od/von K.	1 od/von h.	1 do/bis K.	1 do/bis h.	10 od/von K.	10 od/von h.	10 do/bis K.	10 do/bis h.	100 od/von K.	100 od/von h.	100 do/bis K.	100 do/bis h.
	Wysokopienne	Hochstamm	100—200		80	1	40	7	50	13	—	75		120	
	Niskopienne	Niedrigstamm	—				40			3	80			35	
	Płaczące	Trauer-Rosen	—			1	50			14				130	
	Róża manetti	Rose manetti	60—70				30			2	50			20	
	" uralska	Ural-Rose	80—100				40			3	50			30	
	" amerykańska	—	100				40			3	50			30	
	" piramidalna	Piramidal-Rose	—			1	50			14	—			120	

(29)

SZLACHETNY MŚCICIEL.

Powieść z francuskiego.

Promień światła wpadł i Cezary zobaczył ponurą twarz kolosalnego negra, czarnego, jak heban, który zamknął za nim drzwi i poprzedzając kapitana, poszedł wolnym krokiem po lampę.

Weszli w ten sposób jeden za drugim na wąskie schody, pokryte grubym dywanem. Cezary mógł widzieć przy słabem świetle lampy, broń wszystkich krajów, świadczącą, że gospodarz domu dużo podróżował, rozwieszoną na ścianach nad schodami, aż do drugiego piętra, gdzie się zatrzymali.

Moonlight, tak się murzyn nazywał, wprowadził go do pokoju, który widocznie był od ulicy, gdyż Cezary poznał szyby, widziane z zewnątrz; następnie uniósł ciężką portjerę do przyległego pokoju i wszedł tam...

Cezary, zajęty przypatrywaniem się otaczającym go przedmiotom, nie słyszał, że Moonlight powrócił. To też wstrząsnął się, spotkawszy utkwione w siebie obojętne oczy czarnego. Murzyn podniósł znów portjerę, wskazał ręką, że Cezary może wejść do pokoju, w którym, prawdopodobnie, chory się znajdował.

W chwili spotkania się z tym Janem Gallois, którego tak długo poszukiwał, Cezary uczuł znów gwałtowne wzruszenie. Musiał jednak robić dobrą minę i zapanowawszy nad wzruszeniem, przeszedł pod ręką Moonlight'a, który podtrzymywał portjerę, pochylając się lekko, co mu pozwoliło wyprostować się ruchem wyniosłym, kiedy wstępował do pokoju.

Ciemno tu było bardzo. Światło dnia, nie silne o tej porze, ponieważ słońce zaszło, przyćmione było haftowanym storem, z płótna flamandzkiego.

Cezary stał chwilę niezdecydowany, szukając oczami, w którym kącie obszernego pokoju może się doktor znajdować.

— Stokrotnie przepraszam kochanego pana, iż przyjmuję go w tem schronieniu choroby, lecz ostrożność i słaby wzrok każą mi unikać światła — wyrzekł głos, pochodzący z dużego łóżka z baldachimem, które w końcu Cezary spostrzegł i ku któremu się skierował.

— Nie potrzebuje się pan tłumaczyć; czy chorzy nie mają prawa szukać wygody i bezpieczeństwa? — odpowiedział Cezary.

— Wygody przedewszystkiem; gdyż bezpieczeństwo daje im choroba — rzekł z grobowym śmiechem głos doktora bardzo słaby, lecz bardzo wyraźny.

Podczas tej krotkiej rozmowy Cezary przypatrywał się pilnie choremu.

Był to starzec, gorzej niż starzec: umierającego miał przed oczami. Głowa, bardzo delikatna, obramowana śliczną, białą brodą, spadającą aż na piersi, zapadała głęboko w poduszki; włosy, także bardzo białe, gęste jeszcze, falowały lekko na skroniach kościsto chudych; kości policzkowe sterczały pod żółtą, pomarszczoną skórą, a oczy w ciemnej obwódce zapadłe były głęboko.

Na całej tej twarzy trupiosinej, śmierć położyła swe piętno i Cezary zadawał sobie pytanie, w której części organizmu iskra życia tliła się jeszcze.

Doktor Jan Gallois, jak gdyby nie widział jak ścisłej obserwacji podlega, nie przestawał mówić, opowiadając szczegółowo o licznych swoich cierpieniach, wyliczając lekarstwa, których próbował, zawsze bez skutku i żałował gorżko minionego, świetnego zdrowia.

— Powiesz pan może, iż w smutnem mojem położeniu towarzyskiem biednego wyrzutka, zdrowie nie miało tyle powabu co dla innych; wszystko jedno, widzi pan, był czas, kiedy marzyłem o zemście, rehabilitacji, potem, razem ze zdrowiem, znikła siła woli. Zrezygnowałem, a rezygnacja to śmierć energji. Od wielu lat pogrzebałem w sercu pragnienie sprawiedliwości, które mnie podtrzymywało i sam cały się pogrzebałem, raz w jednem, to znów w drugiem mieście i pędzę takie, jak pan widzi, życie z moim wiernym Moonlight'em...

...Dwa lata dopiero tu jestem. Francja pociągała mnie nieprzeparcie; a ponieważ nie mogę jeszcze do niej powrócić, chciałem przynajmniej być jaknajbliżej. Prawie Francji powietrzem oddycham, prawie jej słońce okna moje złoci...

...Niestety! obecnie nie mogę nawet patrzeć na to słońce; przebywam ciągle w ciemności.

Przy tych słowach Jan Gallois ciężko westchnął, potem nie zostawiając czasu na odpowiedź kapitanowi, zaczął z ironją:

— A pan, panie Cezary Gorlin, w jaki sposób używasz zdrowia, które jeszcze posiadasz?

— I spodziewam się długo posiadać — odpowiedział kapitan trochę niecierpliwie.

— Oho! czy można wiedzieć? — podjął nielitościwy starzec. Widzi pan mnie, ktoby był powiedział, kiedy byłem młody, ufny w przyszłość, pełen złudzeń i projektów, ktoby był mi powiedział, że zostanę skazany niewinnie i zmuszony kryć się, tułać, bez rodziny, bez przyjaciół i w końcu przyjdę umrzeć u progu mojego kraju... Przeznaczenie, panie Gorlin, dziwne ma kaprysy. Niejeden, któremu dziś wszystko się uśmiecha, jutro może zobaczyć dokoła siebie śmierć, zniszczenie...

— Bezwątpienia, panie — rzekł Cezary, wzruszony proroczym głosem umierającego, więcej niżby chciał okazać — bezwątpienia, przeznaczenie, dziwne ma kaprysy, lecz na szczęście takie wypadki jak pańskie, są rzadkie i...

(Ciąg dalszy nast.)